

1576

685

~~1560~~

x.

Cagliostro.-
Do suplowania

Wpisac mak na uulodnan III akt na
odjicie Kwartetu (Lewen Skelch Todd Jearind)

1
Toprawie' w eding klaviersungu Howe

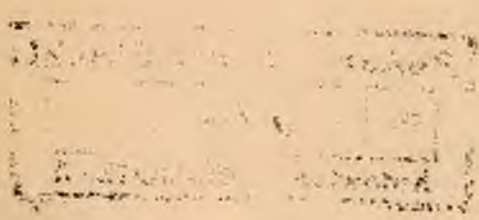
~~Ruperty unclashed~~
~~" " Keyrbaning~~
~~Long w. H. A. H.~~

No 1576

Do ~~1560~~

suplowania

Quali ac Dvorak's or other



D-98/4885a



BTW 1576

R 1319

085

Cagliostro

operetka w 3 aktach

F. Zetka i R. Geniego

Muzyka J. Straussa

przekład A. Kilschmana



Czoby
skł-1.

Uwzyciści na liweckim skanien

Alexander Laghiostro
Lorenna Felixiani
Hr. Stefan Fodor, węgierski gwardista.
Br. Lieven, rotnistrz
Hr. Prinzenstein.
Markiz Centifoli.
Pauli Stanis, bogata wdowa.
Emilia jej siostrzenica
Blasconi.
Giovanni.
Emanuele.
Francesco.
Beppo.
Polak, kelner
Swerzyn, kuglarz.
Eufrosyna, jego żona
Herkules, ich syn
Gamminger, wiedeński nieszczęśliwy,
Abelita, jego żona.
Pfannberger,
Teresa, jego żona.



Fellner
 Buchmajer, sierżant
 Werner, kapral
 Kowusińska gwałt-
 katarzynianka,
 Prucka.

Hati
 Rosa
 Gertruda } Dwieście mieszkanisk
 Kromarz.

Johan
 Lepp. } staryj żony

Josef
 Jili
 Rexi
 Marie } Dwieście staryjskie

Muzyka wojkowa, katuszka, wrocznicy,
 parowóz, mieszkanie i mieszkanek,
 krawiectwo, stulecie, handlarz, przekupnik,
 lafajki i t. d.
 Scena: turecki szanec na Wierchu
 rok 1783.

Akt 2

W gabinecie Cagliostro

Osoby

Księżna Krakowicka

Jeau, jez stracha
Mierzanke.

Kucharka.

Pani Hikscher	}	siony mierzan Wiederisch
" " Wallfischer		
" " Puppenheimer		

Sturzy. -

- - -

Mierzanie, mierzanke, tancerki,
tancerki.

Scena: Pracownia Cagliostro i sala
balowa.

Akt 3.

Tasnowitzka

Panowie, panie, policyanci, Putoch.
ministrow, sturba.

Scena: Sala ogrodowa u pani
Swanis.



Akt 1. ^{sczy}
_{7. 11.}

Uwrytych ludowa na skraju
tureckim, jako w setna, rocznica
smoborzenia Wiednia. W głębi
miast Wiedni w jasnym świetle
stojącym. Na przodku z lewej
na dwóch stopniach namiot turecki,
urobiony tureckimi trofeami,
pod którym przy murze i piśmie
lud często się zabawia. Z prawej
cokolwiek w głębi na podwyższeniu
bude do tańczenia, w której nie-
dużo się orkiestra. Z prawej na
tej samej wysokości, przy samej
kubie kryjąco ukrywane
miejsce do namiotu Szwedów

и напишем: „Port skryścia.”

Міжъ Вієннею а турецьким
країномъ и проспектею огrody,
którychъ напомяте wieloność głąb
sceny okrycia. Przy podniesieniu
kurtyny chóv, natkwykajna
wesołość pomiędzy ludemъ na
scenie. A pomiędzy mass ludu
odnoszą się istniejące różnej
broni, kramarce, wędliniarce,
noszącyielki gazet i t.p. . .

Na prosceniu sceny widzimy
niewielkie i komany.

Scena 1.

Pani i panii Danninger. Pani
i panii Pfannberger, Fellner
Buchmajer, potem Lewersyn
z żoną i z siostrą.

Nr 1.

Chór ogólny

Prótaczemy z orkiestrą, z cymbałami i
tańcem!

Gdy rejdukim się wraz
 Wesoło mknijcie was,

Muzyczna nam gra,
 Hej hop! hej sa!
 Ktoś na całym ten świat,
 Drugi lud taki zna?
 Co bawie się rad?

Teu humor nasz ma! —

Ośmiec potierszy

Prócej broni, grupami występuje
naprzód, mita się i śpiewa!

Tu prócz stoma laty
Turck stat brodaty
Grozić miastu sity, smaz,

Alle wojska nasze,

Łgnioty ich na karczmy. —

Iżwi turki w nogi drą! —

Tricworesta

Tu gdzie staty skaiice

Tris' prowadzim tance

Bo Tris' nam nie grozi wróg,

Smiato i wesoło,

W roztaniskach koto,

6
He tylko starczy nóg!

Mieszkanie

którzy pijąc wódkę przed namiś =
tańcili tureckimi!

Da pomoca, Boga
Opuścił wroga
Urobinili brogi kraj!
Ojcom naszym chwata,
Wierna się została,
Pijmy! — bracie —
Puchar Bóg! —

Stryjscy rhtopacy

którzy w miejscu ulewających się
zotwiercy, wpałają z tańcem i
klaskaniem rąk!

Hej krawo, mesoto,
Gdzie turków stat chaw,

Lapijmy się, wina,
I kuń walej wstau!

Lupercy markietami

1. Huj proce śmiecie Sai'!

2. Salami Luri! Luri!

3. Gazety śmiecie!

Lupujcie państwo gazety!...

N^o 2

Tercet

Leweryn, wina i chtopak

/ proce budaj /

Kanoni goście!

Namy tu proceśing sur!

Lobaczyc' go.

Poswieć warto maty toud.

Leweryn nie xawiećcie was,

Posiadaćy kto tu był już raz. —
 Pamiętać pierwszy drugi czas,
 Tu bruchomowca śpiewa bas,
 Wypimczy pira Przysięć fas —
 I to re smota, wraś! —

Tak mrośraj miatem kaszczyt już;
 Łożycki potknąć potemu nóż;
 Chłobas, xunienię w bukiet róz
 I siedmioletni syn mój Fryc,
 Armata, potknie jakby nie,
 I chłopak xbrów jak ryba!
 I kanonci goście mamy tu i to!

Chór

Gdy rejirkiem się wraś i to.

Zakończenie

Janie my, w koto,

Hej meso!

Skrypsi bary,

Grajcie nam co sit! -

f. Prośbę sceny oprośenia się -
główna część głębi takie:

Pfäuberger & koma, Sämniger

& koma i inni mieszkanie

ostają & przed sceny przy

stolach. - Po ukonieczaniu muzyki

Dziękuję!

Sämniger

f. pukać szklanką o stół!

Polal! Polal!

1. Helner

f. przy fartuchu & krótko ostrzyżonym

wtosnąć! Co pan Sämniger

rozkazie?

Danninger

Halba piva!

Bushmajer

pródując swoje wklanki!

Przynies' bracie!

~~Falk~~ Tyrolexyk ^{Paster.}

Mnie przynies' halbe, wina i
porcy, ryntki! -

1. Helner wyślowka ^{ct}

Natychmiast stwórz panow.

Danninger to są ^{ct}

No - Jeli, może ty co przewolisz?

Oni Danninger to są ^{ct}

Niech mi przyniesie lampkę,
białego i rogalek na jajach!

Qui Pfamberger

A mnie dwa preki ze sobą!

+ Kelner 2^{ty} schodzi

+ Kelner 1^{szy} przynosi co było szkodliwym

Buchmayer ~~Kelner~~ przysięga

A to rozciskająca kawa — ja
kawę powiadam, że niema
jak piwo u Lampła! + 2^{ty} kel-
ner przysięga, co było szkodliwym

Pfamberger

Tak! tak! przy takiej uro-
czyści jak Kruczejka,
obserwacji porządku skrapia-
ją wino i piwo — pokazuje
publiczności wielki talerz u górze
nataczony cyframi — prawa!

Patrzcie państwo albo to prawda!
 Za tych parę platekóv rybní
 trzeba temu kiskieraczowi
 dwa grosze reptać!

Phi Tanningor

! pokazuje publiczności olbrzymi
rogal ! To się, narywa rogal na
 jajach ! i kosztuje 3 finigi !

Pfannberg

Taki krajfiarek nie musi mieć
 ani iskrę honoru !

Obie panie

Nie można już Sturj wysycić
 w tym Wiedniu !

Wasysey

To prawda ! to prawda !

#

BuchmajerIndukując pięścią w stół!Himmelhinausbomben element!
nochmal! wstyżcie się ludzie!Cóż to za Dyskurs prowadzicie
w tak nieczystry Dzien jak Dzi-
siejszy. Dzio właśnie rocznica
pamiętnego Dnia, w którym
Lobieski, walczący z Polakom,
oswobodził Wiedeń od Turkom!Waryscy

Luche! Wivat Lobieski! -

Buchmajercz jeżeli to prawda co powiadają,
że mamy się wybrać na
nową wyprawę prusinko

Turkom, to pomawiający
 śniato, sieby tych pro m-
 utmańskich napędzić, gdzie
 pieprze rośnie. - #

Spiew N^o 2

Naprawdę wielkie masza syny
 z Turkami bić się każdy rad,
 Łatać karabiny,
 Wiechaj salwa broni na świat,
 Raz, dwa, raz, dwa - tylko śniato,
 Pierś przy pierci, równy wstępnym,
 Wzyciężymy czerń kuchmaty,
 Przy bojowych przewieszku surow.
 { A skończywszy męnie bój
 Łakropimy kupa swój
 Wino, miłość, spiew.

Łto rozgrzewa krew! —

1. chór powtarza:

(2)

Chartarszani ich myśleny,

Prosto w Mahometa raj;

Hebro, ktoto, kabierskany,

I huryski — w to mi graj! —

Niechaj wieszczka swaji: „Atak”!

Mężnych serc, nie xbejnie strach

Sau zostanie nieznę chwała

Do zwycięstwa świątyni Pniach!

Je skończywszy męskie boj
Zakropimy krew swój i tw.

proza!

Buchmajer

*Przyjmy na powódzenie przy-
wej wyprawy tureckiej!*

Wzyscy publikując wsklaniają
Wiat!!

Scena II

Giovanni

Przypięc Caliostra u charakterysty-
cznej masce niebaka - przystępuje
do stołu / Prosi mała jabłku -
ina! piccola moneta sig-
niori! -

Samlinger / Raje mu
pieniędzy / Masz, chcysz wiedzieć,
że to jest uroczyście!

Giovanni

Chcę raczka wasza łaska!

Profa się w głąb!

Flannberger

To jakaś podziwiana figura!

Prz. Daninger

To jest Taliańczyk! —

Emanuel

! Drugi szpieg, jako handlowe gi-
scowych figurek!

Figuri! figuri! kupiła pana
sławna personalności — stare
fryz — jemu przyjaciel Voltario —
bella cantatrice Lorenza

Felixiani — wielki prawnik —
nik conte Agliostro —

Profa się w głąb!

Daninger

Aralia Laghiostro! to ten
stawny waruoksięznik, co to
mieszka w sbercy pod niebieskim
~~Smigdalom!~~
~~Paruła Bogian!~~

Ameryn / biegnąc na front /
Ha! ha! ha! On warownik!...
głupstwo! co on robi, to i ja
potrafie! —

Ruchmajer
Karjnat Valentini sprowadził
go do Wiednia, powiadają, że on
użył jego eminencyę, x toto
robic!

Phi Dän^{ing}berg
Co wy powiadacie? Wiesz przecież
wicie mnie prawda?

Pflaumberg

Karować, czy nie karować,
ale już tam kawę więcej
nie, jak my wryscy racem.

Poniadaję, że Lagliostro jest
wielkim mistrzem kryzysników
a oprócz tego trudni się chemią,
alchemią, polichemią, astrono-
mią - jędnem słowem jest
adeptem.

Lewesyn

Występuje i mówi zachowując
ciągłe ton wyrotynacza!

Kanowna i wysoka P. T. Publi-
kacja ^{na pozwolenie} znajduje się w bibliotece.
Tja także zaim ten oto:

„Port stworzenia otworzytem,
 Do którego nabręję ludzkie
 nie bez racyi nawijają, bytem
 magikiem, chemikiem, alche-
 mikiem, mechanikiem, i
 rozmaitym innym ikiem, co
 łagłostro potrafi, i ja potrafię
 także! - Przystępuję do pani
Häninger. Pani Dobrodziejka
 pozwoli, co to pani ma w oku?
Wyiażga jej bagiet x oka. Strasne
reczy.’

Pani Häninger

Wszystko się panu język wynosi
 x takimi kawałkami! -

Leweryn

Nie moja wina, panu Dobrodziejko,
nie pania, jakiś grenadier
ukłut w serce! -

Wskrycy się śmieją!

Fanberger

Bestya! komedjant, szerokie
na głębie, on się chce po-
równywać z hrabią, Vaglivestro!
który wynalazł kamień
mądrości!

Leweryn

Kamień mądrości? Nie sztuka -
wynaleść, jeżeli go ktoś szuka!
Ta go nie szukatem!

Coś się w głębi!

Qui Sautinger

Czy pan Pfäutberger zna La-
gliostro osobicie?

Pfäutberger

Pa! niestety na moje niestety
oczy, jak niedawno temu do
oberny pod Tabacziem, trzy
razy raz, po raz, wszedł! -

Emeryn / przekrzykuje

Trzy razy wszedł do oberny?...
Także, wtaka, to i ja potrafię!

Pfäutberg

Dajcie mi się wygadać!...
Wszedł 3 razy, ale ani razu nie
wyszedł - jednym słowem trzech
kobiet Lagliostro weszło do

spokoju od rąk! 'siedli sobie'
każdy przy osobnym stole i
wszystcy trzej tym samym głosem
mówili, a każdy co innego! -

Phi Ganninger i inni

Niepołobna!

Szwecyn / S. /

Ja to potrafię! -

Pfaunberg

Tętu u tych pańców tagliostrow,
wypit mi nawet moje piwo!

Szwecyn

/ biorze kufel Ganningera niepostre-
żenie / Ja to potrafię! - / wypija
mi piwo /

Phi Ganninger

15

Pri Damminger

Chciałabym jeszcze wiedzieć, jak
ten stawy magik wygląda?

Francesco

(który od chwili już przystuchował
się rozmowie, przebrany za bramara
W tym wyglądzie może służyć
praci dobrodziejce! - i pokazuje rzeczy
w swoim punkcie i oto zegarki,
bransoletki, medaliony, wresz-
cie i napisem vivo tagliostro-
boki tagliostro - to jest najnowska
moda - prosto z Paryża!

Kobiety potwarzając Francesco i

Shorne, ciuszne, wspaniałe!

Pri Damminger

/ zawieszając sobie medalion na
stugim taciuchu / To to kupuje!

/ przyglądając się medalionowi /

To czemu jest pan łapliwy?

Przystojny mężczyzna! / Do Pfan-
bergera / by podobny?

Pfanberger

Takby mi x gdyby wykroił! -

/ stychać bębienie w porcie skrzęcia /

Lauinger / do kory /

Liagnienie się zaczyna. Pójść
stara, spróbujmy skrzęcia -
może odwieje wioch pietrasie
talarów x medalion. / wchodzi
x innymi do budy Lweryna /



Spiew

Imeryn i jego towarzysze
 Szanowni goście -
 mamy tu przyjemny widok.
Pusta kawa nawa się zupełnie
wzrost - cały pokój nowy próżny -
wchodzi Blasoni

Attaca Scena 3.
Spiew

Blasoni - pierwszy Giovanni - Fran-
cisco - Emanuele

Nr 4. Quartet

Blasoni / oglądając się ostrożnie /
 Tu jest na ulicy
 Zbawmy z chwila, tak.
 Czy nasi powiernicy
 Pod ręką tutaj są?

Usturne my Duchy
Spieracie was

3 Tomaszysze

Łaghostro ghy nerwie
Imajcie nas! -

1. Giowanni Emanuele i Francesco

ukarują się - brzojstatni bez swoich
kramików!

Razem

Ach! Ghy łaghostro robowiaje,
To każdy Dobrze wie,
Łaptaci niby bracia,
Lec karac' umie też!

A więc cicho sta!

Spiegować co vit,

Rys' a noc, wy na Dnia!

12
I mistrzeu {w zgodzie byt. 'pst pst} bis

Blasowi

Tu w miejscu temu jam gotów wnet,
Choć i nieco stłukę, grzebię.
Gdzie jest ten list? —

Francesco

Wystatek go, bez skopimatu pism to!

Blasowi

Oficer więc?

Emmanuel

Wstęchnienia wle!

Blasowi

Drugiego też?

Emmanuel

Tu ujdę się! —

Blasowi

Wiesz, strachu, nie bój się, idź się da!

W tym kosturze twoim,

Wszystko niedzielić masz,

Przełnie trzymać strach,

Tak sprytnie trzeba sturys' mu,
Na każdy znak, wnet się zjawić tu!

Aby sturys' mu!

Prace

Gdy zaglądniesz nowości!...

i to. j. n. - odbiegają

Scena 4.

Fodor - później z Kierewskimi

w końcu Liwcu

Fodor na koniu spada w galopie,
wsadza konia, wsiada szybko - wren-
cając w głąb bucharowi - który na nim

jednie - wszystkie to w przegrzance

następującego pułku!

Śpiew N^o 5 Attaca

Koniu mój - Bruchu mój!

→ Chy na tory, chy na bój!

Stop, hop! x tropu w trop!

Niecier, gdzie pan twój chce!

Szybki wyskok, równy krok!

Na przeszkodę ugrabny skok

Stop! hop! x tropu w trop!

Góra, błu, x wichrem góu,

Chy to w ciemną noc, chy wśród tnia,

Kawce x toba, pragnę być ja!

Wrusze mnie, wierność twoa?

Stop! hop! x tropu w trop!

Niesiesz goście, pan twój chce,
Pamiętasz mój koniu
Tak nieraz ^{tam} po btoniu,
Przez lasy i wie
W kołoty niostes mnie?
Konik wrzekał mnie u bram,
Dziwaczę już w objęciach mam,
Rox i Ewa - całuska da!

Lickam stonice,

I już gonisz....

W innej stronie,

Koniu mój, ~~Bruch~~ mój i t. d. vide

Hop! hop! hop! w daleki świat!

Hop! hop! hop! nies mnie rad!

! Hukar u koniem odjeżdża!

! proza !

z każdym ja jestem pierwszy
na rande - vous. Czyż to
ugrzezt mój przyjaciel Liwen?
! proza ! Liwen! Liwen!... Liwen
go jeszcze! Terentete! cześć
się, reszta bawia! - ! reszta
Przem Tędnym Świeczącym miastem
czaiskim przechodzącym samym
Servus, blkiem, kutia laucos.
Ładne bestyżki! ! Do jednej!
Paniuka się nie boi tak sama
wychodzić bez mamy?

Świeczyna

Dla czego? przecież jestem już
wół stara!

Fedor

Stara? Patrzcie państwo, a ja
wciąż temu panienko, na matę
Dziwczętko - sądzę i matę
nieki!...

Dziwczyna

Co? to mi się podobę!

Fedor

ale takim chłopakiem, nie
pogadujesz, co? obejmuje
obie Dziwczęta!

Dziwczyna

Panie, panie, Bajno pan sobie
spokój i lekini wieczorem! -

Lewen

i wchodzi i lewej stronie!

A jesteś chłopcem! / Do Przewozu!
 Proszę panienki, musicie nas
 przeprosić, ale nam zabrakło
 tego paniera! —

Przewoźnik

/ przechodząc rzekę, Fiodor!

A gdzie go sobie pan wzięła?
 Ten batanik kasztuje się tu my-
 śliwiec i moich matych nig!

/ pokazuje kochanym nogi!

Fiodor

Uważaj, bo się skokietuje!

/ Do Drugiej Przewoźnicy! A panienka
 ma już narzeczonego?

2. Przewoźnik

/ odmieniając się kasztując! Nie!

Fodor po 1 nej.

ani ty?

1. Dziwczyną

ani ja.

Fodor

Wście sobie jakiego poszukać,
a nie pobijcie się przy podzieleniu!

Przebieżcie im samymi!

Dziwczyna

Śmiejąc się i odchodząc!

Wszystko pan będzie spokojny —
pogodźmy się! —

Dziwczyna oglądając się!

Co to jest że moich Pan nie
widzi?

Fodor

Stara ciocia Urszula pewnie
 umowa spóznita toaletę?

Alk, alk, jeszcze ci nie pogratu-
 lowałem. Troja naszczona
 w istocie piękna jak wisienska
 a przy tem dwa miliony po-
 ragu, oddaje jej miliony
 wziętku! —

Lieven

I bez tych doświadczeń, byłaby
 mi Emilia Proga — nieszczęście
 tylko, że uważam w niej nie-
 stychanną skłonność do ka-
 udrości

Fodor

Chata! narobisz jest twoja
milionerka? Co jeżeli o prze-
rżenie, to miej się na baczności!

Lieven

Mój kochany, kto stat, jak
ja trzy lata garncowni w
Wiedniu, nie tak łatwo otrze-
ć się z sokmaitych wspom-
nień, jednakże obecnie robi-
tem tabela rasa, a miaowicie
przed 14 ^{ty} dniami wyjeżdżam
moim miłośnikom napisaniem
lettres d'adieu!

Favor / robię go /

I nie wypraszaj mi o coś?

Lieven

Nie, — odpowiadają mi wszystkie
pogodbinem miłością, a wy-
jątkiem Almoncy!

Fedor

Tę miłąkę aktores, ki?

Lieven

Tak! wyciąga różowy liścik a na-
pierwszej kseru i. Wrazpachowych
myrach znalezije mi w tym
liściku stan swojej Buzy — i al mi
Przewidywy, ale nie poradę, tre-
ba wrócić wrócić do domu. —

Fedor

Tak do domu. Proszę kogo,
nie wracać do domu! żeby
największe głupstwo przepisać

i ożenić się!

Lieven

zobowiązując się do wierności!

Być się Boga! gdyby cię moja
nawieszona ustyżata. ! skona list

Do napierającej kierości!

Emmanuel przechochający proce swoje,
widziat to! Dla ciebie już takie
czas wrócić do ~~zostawienia~~ rozważek!

! Emmanuel pokazuje gestami że już
wie, gdzie list ukochany - czeka!

Fodor

Baraton! twoje wykreślenie może
się spełnić, bo narekzie muszę
ci się przyznać, że znajduję
się w tym samym położeniu w ty,

u te₂ rożnicę, nie bez milionów!—

Lieven

Chcesz się zmienić? Składam wy-
razy kondokucyi!—

Fedor

Mnie?

Lieven

Nie, twojej narzeczonej; signorke
Feliksowi /inieję się/—

Fedor

A ty uwiesz, a każdy wie, że to
właśnie ona?

Lieven

No— przecież to było nie trudno
zgadnąć. O kilka tygodni na
samo wspomnienie pięknej

Lorenny wybuchasz jak wulkan!

Foror

Niestety, bez wzajemności!

Lorenka karzeła mi lekkość
mojej... mnie... który mam
najwspanialsze przymioty na
najlepszego matronka. To wiem
doskonale, że wreszcie matroni-
skie polega na wzajemnej wier-
ności, na kauftum, obywatel-
ności... wypada nagle z przybra-
nego tonu! Patrz! patrz!... ~~znoszą~~
te dwie takie bestyjki! —
Skarogniawa i lutanika! —

! Dwie poprzednie zwierzęta prze-
chodzą przez scenę, kłopotując ich!

ruminując się do pierwszej Dziwoczyny /
 Gdybyś paniątka pozwoliła,
 poszlibyśmy w niedzielę wieczor-
 kiem na muryłkę... / tajemniczo /
 Ta przyjdę, po paniątce o szóstej
 wieczorem i pozdziemy.

1. Dziwoczyna

Cie można panie oficerke! co by
 lubie powiedzieli u mnie w domu,
 widząc, że mnie gwałtownie
 prowadzi na spacer?

Fofor

Ta powiem szczerze wam
 kaniuniu, że jestem twoim
 bratem! -

Dziwoczyna

O, n to on nie uwierzy!

Fodor

co to głazego?

Dziwki na

Do skrzyni naszej kanisnicy -
to naj' spieć :- śmiejąc się -
usnuła się w drugą Dziwczynę,
w głębi między lud - Fodor i Liwcu,
który do ostatku wrócił się do drugiej
Dziwki w głębi kartując. Podczas
tego tragarce mrosła w lektykach
Janis, Stanis i Emilia - Emilia
w tym samym momencie powodziła
na drosie, przypatrzyła się kartom
Liwcu. - Lektyki stały!

Feder

~~Erk~~ atte! nasze Damy!

Lieven

Tam do licha! pośhaj biegna, do
lektyk pomóck Damom przy wy-
sławaniu.

Lena 5

Poprzedni Pni Stanis. Emilia
Laufer poprowadzający lektykę i 4^{or}
bragary. pi ostatni wraz z lektykami
ochodzą!

Lieven praktopotany!

Sch, narecz się, moje panie!

Emilia pr kardrościę!

Wrazem, xćcie się panowie
tu nie musieli nudać. Tona

ryjstwo Panu skraca czas nie
wątpliwie!

Fodor / vaktop /

o, to Anne Griewczeta?... co
puszcisz panie nie mogą przy-
puścić... żebyśmy tego... nieumi...
Do Griewczeta / nieprawda?

Griewczeta

skier naturalnie, naturalnie!

Fodor

Tedna, to była córka swojego
odwrotnego, to jest właściwie
córka mojego ojca... nie....
to jest właściwie córka swojego
ojca! instr / Lutia Bauer!
sam nie wiem, co gadam!

Lierou i z galanteryą do Emilii

O, myślimy przypatry wali się
frzechoszącym skierczotom tylko
Blatego, aieby w konkluzji kau-
waryc', nie najpiękniejszej' bra-
kowato!

Emilia i nie u kutorce

Oszczędx' pan sobie tej khytniej
galanteryi! panie baronie!
Na moje własne oczy widziałam
co' pan robi!

Edgar

i przemawiając ostatnie jej słowa
To u te sknoty, u te sknoty,
taskawa panu, i u rozpacz,
nie tak Blatego nie mógł się panu

Poczekaj!

Emilia

Ojciec moja w ten sposób, że
ciocia kawosze kilka godzin
potracuje dla uzupełnienia
swojej piękności! (pokazuje na
panię Stanis, która mierzając się
przez lustro trzymanym przez
laufra)

Fuor

Chata! tę piękność uzupełnić,
to musi być nie mała praca!

Pani Stanis

(która naśladuje manieje arysto-
kratyczne, wachlując się podobnie
na porząd senny) Ojciec jestem,

moi praniestwo, przerwaniomatom
 sobie tylko cokolwiek papiury,
 / figurę jej naładuje ogromny
turban / którą sobie umyśli
 na Prisicjaka, uroczystość w ołpo-
 wiadym stylu wyspecyfikować
 karatom!

Lieven / z galanterji /

o! przyjmę - na uroczystość
 oświecy Wiednia turecki
 turban!

Faktor / przebiega do Lievena i Emilii /

Turek by się go przestraszył.

Lieven

Panna Emilia ma półkiszki

we fryzury, same nieprzeja-
cielskie emblemata! -

Emilia z Doinkrow

Żatuje, że się panom nie po-
dobany, ale fartuszek i ce-
peczka przednieszczańskiego
ność nie myślimy! -

Chcisz

Oprócz tego, cesarz Józef, na-
bawił Przemysłem ścisnąć się
goroctami

Emilia z siada po ławcy

Lieben z galanterji, obok niej

Łatwo mój potknie się nie po-
doba się panu panie baronie.
To szczególnie! wawato mi się

bowiem, że pan jesteś kwole-
nikiem tureckich obyczajów.

! pokazuje na miejsce gdzie stał
Przemysła!

Fedor

A, panu myśli o wielościstości!

Hu! hu! hyc' może !przestraszony
tem co powiedział uderza się po
ustach! Oj!...

Lieven

Nie do twarzy panu x to wieczna
kardosia, !mówi x nie! Dalej! po
cichu!

Fedor !to stano po prawej!

Kto się kocha, ten się kłóci.

a i tak takna z nich będzie
para!

Pani Stanis

Ten matczyński mąż panie
hrabio, uszczęśliwia mnie nie-
stychanem szczęściem. Moja
Milcia będzie baronową,
a ja będę ^{ciocia de baron!} ~~baronową~~ ^{ciocia}! —

Edward

O! na baronciście panie Dobro-
Przyka, jakby stworzona!

Pani Stanis

Bez pochlebstwa panie hrabio,
bez komplementów, dla mnie
na świecie egzystują tylko
dwie instytucje; rzymsko-katolicka

i komedya.

Fodor

Przebieg z p. Stanisławem ku lewej. Pozwoli
również taskowa pani, że jej dziś
przedstawię, nie tylko oryginalną
waleczną artystkę

P. Stanisław

Przebieg zainteresowana.

Artystkę? jakiego gatunku?

czy tańcząca na sznurku, czy
może potyka gorącą smotę,
czy rzuca osławami?.. ach!
jak ja to lubię! —

Fodor

Wybiej, taskowa pani, wybiej,
jest to śpiewaczka, signora

Lorenna Felixiani!

P. Pami

Święty patronie! tak ja ja
wizualnie w estaryi na ku-
meryi!

Lieven

Pół Wiernia kocha się w tej
pięknej Włosce! -

Enilia / rozdrosnie /

#

Pan naturalnie także? -

Fedor / oglądając się /

Łeże mi się, że ja styszę,...

To wstaje nie Griewczyzna! -

Łatwiej się o Prisięć butelek
tokaju, że ona tu na tę Gri-
siejczkę woczyścić przyleci;

ażby pod przybranem hece
wyrabiać! -

p. Pamiś

Moje przyjęcie jako basia
x trzema ogonami?

Fodor

Przyjście x pełnością x towa-
mystkie dwóch nieodstępują-
cych jej panów, a moich rywali,
pana markiza Lentifolia i
hrabiego Princksteinia. / orkiestra

racznie przegrywkę następującego

numeru - Fodor mówi dalej - patrzcie

w kulisy + coś co nie mówicie.

Ha! ha! ha! Markiz przegrywa
na skrzypcach a hrabia wali

wymbaty!.. Terenbets!" to py-
wna heca!

Lena b

Poprzedni - Lorenka - hu?
mały murzyn / który na plecach
nieśieymbaty / Lorenka w okro-
bnym kostiumie tureckiej cygan-
ki, ciemna ceca, tamburino
w ręce, w towarzystwie kilku za-
cyganów przebranych wielbiciel.
nieśdzy którymi markiz gra
na skrzypcach brabia neymbatach /

N^o 6

Chór.

Tamburyn głoś -
Twarz braci chór! -

Cymbator' bawie₃,
 To cyganickiej pieśni wst₃,
 Spiewaj' nam, spiewaj' biki spiew!
 Lecz Drey i bipi brow!
 Pójcie tu - pójcie wraz,
 Luba pieśń zachwyci was!
 Pójcie tu - pójcie wraz!

Lorence

Cyganko ty -
 A każ₃ bruczy lok,
 A każ₃ black w ten czerwony wieś₃as₃ wrok!
 Glazego w stowach taki wr₃,
 A każ₃ w pieśni taki jar?
 Czy na pustyni skwar,
 Czy mrok chłodzi brow?
 Poniżem tym w namiętny jar

Twój każdy płomień śpiew?

Hej! ha! hej!

~~Hej!~~ Hej! co chce stworzyć pieśni mej!

Wymbat niechaj duszowi,

Albo po skrzyżstwach w takt,

Łzy kien niechaj goi!

Pręcej, pręcej, Progi pranie,

Wszak ci dosyć wity stanie,

Wszak dosyć macie tchu!

ech! ti - ti - ti - i to.

2

Gorąca krew - ognisty śpiew,

Nad karem okiem szarna brew

Tęsknota mierzna w piersi wrę-

I w świąt porzyna mnie!

Gdzie tylko niebies tak -

W błękitny ciemny skryt -
 Młotów cygańskich Roszard stuk
 Tam muszę być cygan być!
 Hej, ha, hej i t. Kto chce wtórzyć...
 / Z końcem piosenki wszyscy się
śmieją i aplaudują, podnoszą głowy
Markiz i królowa zmęczeni tańcem
upadają na stółki.

/ proza /

Groza

Prinzenstein

~~Tu nie mogą być. To mnie~~
~~rabija.~~

lentifolius

Le skrypcami wto języcze
 jako tak, ale te przeklęte
 symboly całym mnie

~~O to noważy
wiegumowaty.~~

Loisura

Cha! cha! cha! Moi panowie
przykro mi bardzo; kęście tak
skropnie ~~to noważy~~
~~wiegumowani~~ - nie moja
w tem jednak wina, nie trzeba
się byto upierać iść ze mną
na uroczystości ludową, bo kto
chce mnie accompaniować,
ten musi mieć ^{tu to dobrze trafić} dużo guny.

Prinkenstein

Tak, ale accompaniować i
tańczyć karawem, to jest
horriblement charmant!

Contrefais

O ta muzyka sygariska, to jak

furiato prectissimo, zchylę to
chocier był menci.

Fodor

I zblizając się Do Loreny potęł:
Trzeba by to mnie zaprosić!
Byłbym bit w cymbaty i wybit
tych cymbatów / podaje ramię
Loreny / Pójź pani! przyjaciel =
my się ludowym kabacem
/ odchodzi nieco w głąb /
/ Silna intrada w porcie wreszcia /

Scena F

Poprzedni - Damminger / cesar =
nym kubicem / Oni Damminger
Pan i pani Spanberger / Miercerami
Mierceranki - lud.

Laninger

/wychodząc z budy - nocot/

Dobrze mi poszło - wygrałem kuliek
na 7.7.7. Hola! kelner! gospodarz!
Wino miłe! i beczka piwa!
co kto wypije - ja kaptać! -

Żelaz & miedzian

/pokazuje na pakiet który ma

Laninger trzyma w ręce/

czy ci pan Dobrodziejka wygrała?

Pan Laninger /okrop. kłó/

Dajcie mi spokój, nie irytujcie
mnie, to jest skandal

Laninger /nocot/

Moja stara, jest kłó, bo wygrała
prezencję niewygodną dla

siebie / otwiera pakiet i wyjmując
przekreślone jedno do drugiego przez
Przycięcy, kawałeczek, podbruszek
/ wyrzuci się siniejąco /

Pfanberger

Kapitałnie! nówce się przyda i to.

Wyrzuci

Cha! cha! cha! powinien wrócić

Przy Göttinger / kawałeczek /

Niemna waga! niemna waga!

Loweryn / bierze do ręki

medalion który przy Göttinger ma na szyi

Ten oto Diwo Cagliostro dopomógł
 jej do tej światłej wygranej.

Przy Cagliostro / kawałeczek /

Cagliostro? Cagliostro? pocii

proszę!... czy to ten stary
karnowski z ^{hotelu pożytecznym} ~~z pod mińskiego~~
~~mińskiego!~~
~~Pani Proga?!~~

Pani Tanning

/pokazuje medalion/

Tak jest proszę pani.

Lewy

che! che! che! Karnowski!
to jest szwindler, który nam
naszym magikom interes
pauze

Pfau

Całkowicie nie jest szwindler,
proszę czytać „Wiener Zeitung”

/pokazuje gazetę/ Tu stoi
wydrukowane, więc musi być

tygodni na młode, Przewyżnia
obserwacji

Wzrysy
Niepokobna!

Enilia / lecho So stano-
Listeczko, toby cos' bylo Pa ciebie!

Pni c'wannis

lecho / tycia 'nie paplaj jak papuga.'

Lieren

Tużne do pojęcia, w jaki spo-
sób ten oszust pokreślił do

takiego renome. / Do pani Tannin-
ger / Teich takawa pani na
lagłiostra czeka, ażeby ją ob-
mówił... To chyba... / franc

Pni Tanninger / to przerwaj /

5.

Tak dla siebie, jęstem dosć młoda,
a tutaj nie przystaia foto,
ieby mi ktos impertynency
gadat

Lorenka / S. S. /-

Muszę Aleksandrowi stawa
Gotrymac' / gt. / Panie Baroni,
pan nicma stusności, kabija-
jąc wierę do Zagliostra, w tym
pockciwym hucie.

Liercu

Takto? i piękna Lorenka
Takie wierzy w Zagliostra?

Lorenka

Tak, wierzę w jego naukę,
w jego siłę nadprzyrodzoną,

wierzę temu, że on już przeszło
tysiąc lat żyje na świecie.

Fodor / kłótnia /

Tysiąc Białtów

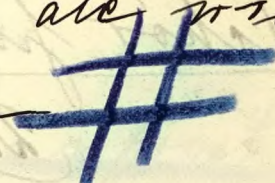
Pro Lanning

Nie tysiąc Białtów, tylko tysiąc
lat



Loranka

Wierzę w jego postylowane
promienie słoneczne, które obita,
Graża cstonieka, jak wiosenne
stonice obitadka las i pola
wierzę w jego wierzną utadoc,
i wyrystkim który wraz ze
mną w niego wierzę, wypetui
su każde kyczenie. Lekarzowi

sprowadzi pacjentów, kupcowi
 kretyt, śpiewakowi głos, bo on
 jest mistrzem, nad mistrza,
 ma w masy swojej młodość,
 piękność, bogactwo ś.ś. Fedora
 serca... ś.ś. Fawinger
 szczęście rodzinne... ś.ś. Stawinski
 a nawet rożum... ale wiara
 jest niekłamną! 

Pieśń

Nr 7.

Gdzie lagliostro sztuki swe,
 Iziatu sprodukowac' chce,
 W koto wrozdzi wota lud,
 Ach to krinne, ach to cud,
 Chodzi stawy wtoriek rad,

Być z nim sobie za pan brat,
co byś kilku samo ~~z nim~~ znam,
Lakochanych wielkich Pan!

{ Przegnij kędy więc co bhu
Do Lagliostro przybył tu
csh miczyc, ale miczyc!...
Trzeba mi...

Ichor powtarza!

(K.)

Wzrastając z nauk rad
Lżyje dwa tysiące lat
i cudowne krople to
Chocim się nie,
Styły, kula, spada, niesi,
To blau nie skodliva rzec,
Dwie raz, dwa, trzy, passe,

I robi & niemi co sam chce!
 { Biegnij każdy więc co tchu i tó.
 { Chór portarce }

3.

Starzym takie stat się & stać,
 że inkwizycyjny sąd,
 Wrucie' karat go na stos,
 Zednać go scalit los.

On po morzu chodzi wprost,
 Takby to był & drewna most -
 I na księżyc jęzickit już.
 Zabrać na ziemie parę Guz!
 Biegnij każdy więc co tchu i tó.

{ Chór portarce }

{ Do śpiewu Lorenka odbiega na nią

na nią Lendifolio i Prinzenstein,
i warta adwokatów. Choć gubi się
ponośi w głębi tek. że do g kwintetu
tylko 5 głównych osób zostaje!
Fedor

/ Do Stanis i Emilii /
Przed moją damą, że Lorena
Felixiani to kobieta mroczna, a przy
tem genialna! -

Fu i Stanis
Och generalna! nadzwyczaj gene-
ralna!

Emilia / Do Lierena /
Cóż pan mówi panie baronie na
niekonieczne pochwały tej pięknej
stronnicki Cagliostro?

Lieven

Nie sąfam tego, co powiesz. ^zistem.
Laghostro nie jest niczem innym
jak tylko ~~kręwym~~ ^{kręwym} ~~oszustem~~ ^{oszustem}!

Emilia

Czy dla tego może, że pan swoich
mitosnych dobyczy i bez jego
chwilu, nadto jesteś powiny? —

Lieven

Nie - pani! kreszt, ten loski
nieśmiertelny Laghostro na ^{stwierd} ~~stwierd~~
czas zrobiony nieszkodliwym! —

Wryscy

Lakto? jakim sposobem? Histocie?

Lieven

Wielkimi Prisi'ramo, na wlosne
oczki, jak go na uliczne ziemskie
Rtugi, do kory kabrali. —

Wszyscy

Co pan mowisk? Wziexiony? #
Cagliostro? Cagliostro? ...
! na wlosie, Cagliostro — spada kastona
i Cagliostro u bardzo elegancym czarnym
ubranie nowoczesnym, ukazuje sie na podroze-
zeniu, odpowiednio oswietlony !

Scena 8

Przedni — Cagliostro

Musyka — Quintet

N^o 8

Cagliostro

Kto wota mnie? —

Wzryscy

Co graj Lagliostro sam?—

Lagliostro /występuje/

Tak! czemu stwyr' main?

Ensemble

sch to nagłe x'awienie,

Prawie, ie kłkto mnie,

Tak x'awiają się ciemne,

Ory to Ruch, czy ter nie?

Kto przekonać mógłby mnie?

= Wszak przystowie to.....

Dobrze znać mu:.....

„Wilka wspomni ~~to~~,”

„O i wilk już tu.”—

Lagliostro /zauw./

Przez to nagłe x'awienie—

Chce być, co się chce,
Nawet chce się skalecić.
Czym ja duch, pyta się?
Ach to bardzo cieszy mnie,
Wrak przystawie to ist. d.

Lieven

Nie zamknę więc pana sąd?

Łagłostro

Tak pan widzi - nie.

Lecz z kąd pan wie o to, z kąd?....

Fodor

Pan jesteś wolny? Niechcie miem?...

Łagłostro

Tak pan widzi, - tak!

Lecz cóż to tak dziwnego w tem?

Wrak wręczność nie jest to,

"Zadcu crar! To jest natury Bar!
 Bez aparatoru robisz ter-
 do ~~ter~~ tylko sam pan chcesz."

Chi Wam's
 Pan robisz ruda ter? -

Laghiostro
 O tak!

Emilia
 I moiesz przystoic' rnao? -

Laghiostro
 I to!

Fador
 Jesknaty, leczyysz ból?

Lieven / inিয়ে eig
 I robisz stoto? - - -

Laghiostro

Tak jest!

Lieven

Y chcesz by temu wierzyć?

Laghiostro

Kto chce się ze mną zwierzyć?
Kreska, porwali pan, spróbuj!

Lieven

O niech się pan nie śmieje!

Laghiostro

Przez brzoškę pikując Lievena!
Na pierwszy tan, ukryty nasz
Mitosny bilet-Pouse?

Emilia

Ma bilet-Pouse?

Adami
Ma billet doux!

Łaghostro

Przepraszam, tylko pan mi każ!

Lieven /staj/

Nie brouię wcale mu!

Łaghostro /wytejęc/

Damskie piśmo! Stań pan
chwilkę... stoj! —

Emilia

cech już mi braknie tchu!

Łaghostro

Kochany kotku mój!

Fedor

Pierwszy raz coś takiego słyszę!

Stanis

To istny cud!

Emilia

Co ona pisze?

Ca gliostro / trzymajcie
cięgle bractwo ustronię na pierś
Lienca /

Kochany kotku mój!
Twój list rozranił serce me,
Wysnuł gorzką i ska trę,
Więc to jest dawe pour ma tendresse,
Tak płacisz mi, pour ma faiblesse?
Czy takim ciocem, godziś we mnie
skrycie;

I serce ciężką okryć chcesz rąbą,
Wbić sobie to niżerne syrie,
Lecz przed tem muszę mówić z tobą,
Z tęsknotą w souffrance
Chciałbie czeka tra Chenné!

Lieruu / do Emilii /

Onie wierz pan!

Emilia / z placem /

Barwny trud!

Wanias.

O myśleć o tem?

Fobos / s.s. /

Czy to kart? czy to cud? -

Emilia / cicho do Zagliostro /

My panie jutro zejściem się!

Zagliostro

To ustąg, proszę czekać mnie!

Wanias / cicho do Zagliostro /

Mnie jutro w domu będziecie mieć!

Zagliostro

Nam kawę wygląd na piękny pteć.

Lieven / so tagliostro ciclo /
Laptasios jutro mi ra ten krok!

tagliostro / ironicnie /
Wszak prawda Dobry
mam jeszcze wrok?

Todor / cicho so tagliostro /
Mnie jutro w domu chiej' czekać plan!

tagliostro / v. s. z uktonem /
Przepyskanie uat się cały plan!

Ensemble

ech to nagłe zjawienie... i to...

jak z początku /

proza /

Proza
Todor

Tortem terentete! ten stowisk
wryta przez watawany numer!

Łaghostro z do sam

Próbuję się, że mój maty
karcik, nie popsuł humoru mi-
tego ^{mu} towarzystwa!

Emilia

Oprócz mnie / znacząco Testesiny
pam tylko w Biegni na jego
objaśnienie. -

Wawis

Panie brabio, ja jestem całym
klap. 'eśli to z pauc kawat
mechanika.

Fodor z do Livenessa niech

Biedny przyjacielu! Waję mi
się, że z sióła wyleciał.

Lieven z ty

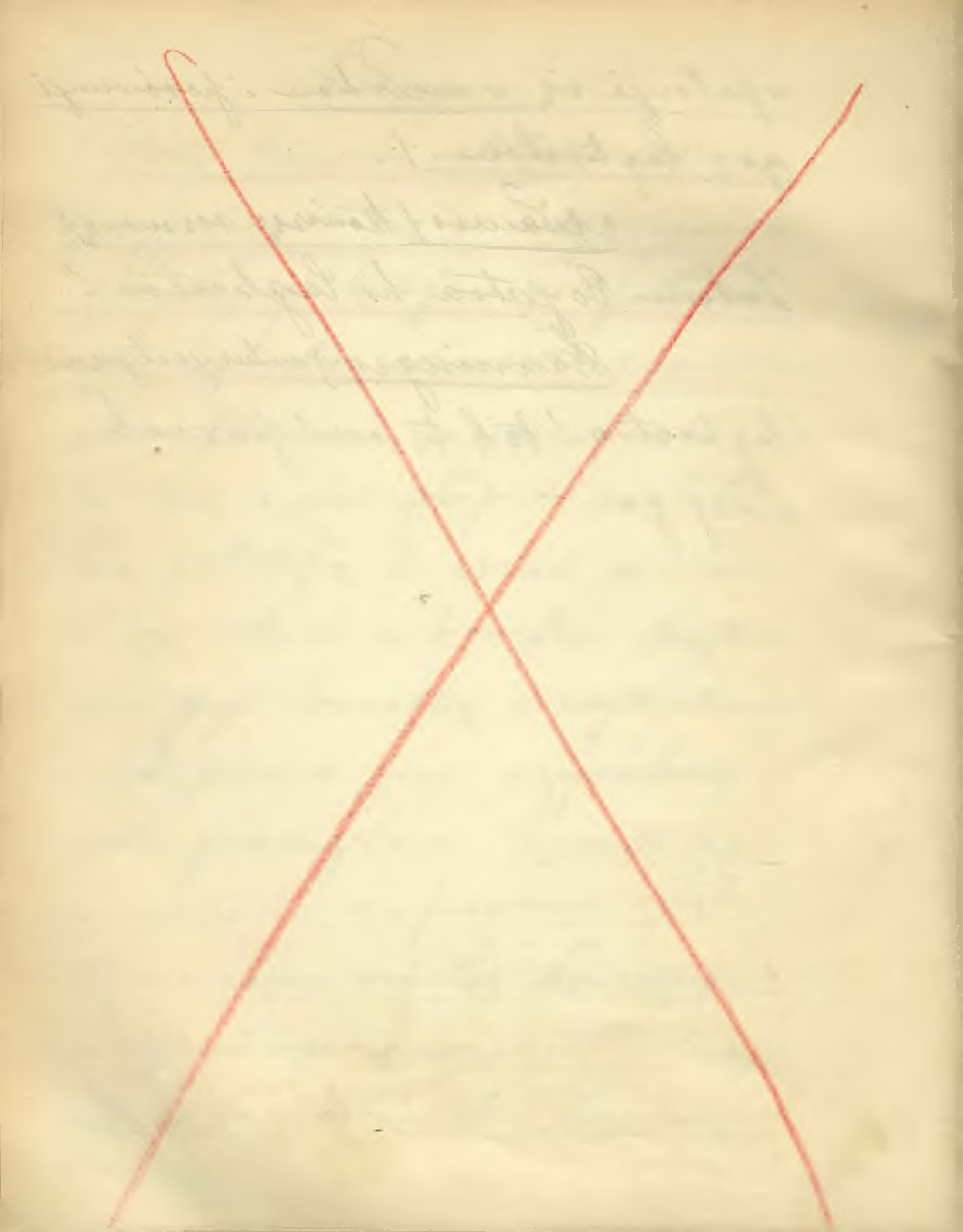
Przeklecie!

Leveryn

1. który końcowi ostatniej sceny
przypatrzywał się ze swego namiotu,
przysięgał do oficerów - podras
gdy Laglostra rozmawia z paniami:
Moji panowie, wierscie mi,
że on z was głupców robił.
Ja potrafię to samo, co i on.
Coty sekret w kornecie. Dajcie
mi jego kornetkę, a najdrobniej:
zre pisemko przez najgrubszy
mur przeczytam! ucisza się
w rozmowie z oficerami wstał -
tymszaczem wchodzi Dänninger
i Pfauberger z konami - zbliżają
się do Laglostra. Pni Dänninger

wpatruje się w medytację i porównuje
go z Laghostrem.

Samis / mówiąc rozmowę
 Latem Po jutro hr. Laghostro.
Lamminger / entuzjastycznie
 Laghostro. 'tak to on.' poznali-
 smy go -



1: lud się zgromadza - do ludu /
 Patrząc ludzie, sto w stawny
 cztowiek! niech iyye Cagliostro!

Wszyscy.

Niech iyye! Wiwat!

Cagliostro / skromnie /

A to za wiele! za wiele!

Severyn / krytyczny /

Wistocie za wiele! To nonsense!
 to głupota! -

Cagliostro.

Skto jesh ten cztowiek? -

Severyn / przez wtacza-

jących naprzód popchnięty /

Skto ja jeshem? Stawny magik
 Severyn! za pozwoleniem

warszej hrabskiej mości.

Cagliostro. /n. str./

Ach, więc zaradzić koleżenka!

/q/ Pan Severyn, wiele już
o panu słyszałam, panie kolego!

/: podaje mi rękę: /

Severyn /o obaczających/

Słyszam o mnie! No ten
cztowiek musi mieć Dobry słuch.

/o Cagl/ Ale panu panie
kolego, wpisać coś trochę
z tego tysiąca lat swojego
wieków?

Cagliostro.

Wtorek jest to talent, który
mówi do Doskonałości

do prowadzić, jak długo
ciato silną posiada wolę
do tego! -

Severyn [r. s.]

Cos' górnie gada!

Cagli: z uśmiechem

Sluchamy kolega nie czyta
widocznie swoich pamiętników
a exasów Faradonów. Mój przy-
jaciel Gutenberg drukował
je w roku 1460.

Lieven.

Takto? Pan chce utrzymać
się nadal wsobicić Gutenberga.

Caglios.

Tak panie, ja to już poradziłem

wynaleźć sztukę Drukarską!
tak samo jak Kolumbowi
poddaniu myśli odkrycia Ameryki!

Daminger.

Więc i Kolumba pan znacie?

Cagliostro.

Tak dobrze jak i pana. Na
wzajem stawnym bankiecie,
kiedy to ja go postawić na
stole, piliśmy bruderschaft!

Śni Adamis.

Alle u exemie to pisze w
pańskich egipskich
pamiętnikach?

Cagli.

Tę parę pisemnych historyjers

2.

ještě naprýktaš awanturka
z pania Pulcharem?

Pro Danningera.

Swistky Wincenty i Pulcharam
znai!

Todor.

Ejiv - opowiedzie nam pan!

Caqliotr.

Lcata, przyjemnościz. Po fetelecin
fiasco z Pókefene, zwróciła ta
stawna koleietka very swoje
na mnie - no prawda, bytem
w tym czasie o ^{wiele} 2.000 lat
młodszy - ale pozwólcie państwu,
je zamierzę o reszcie szczegółów
tego romansiku z wględem

na ustanowienie należne
pełni pięknej starego testa-
mentu! Mój przyjaciel Marcin
Luter, obliczył mi wprawdzie
ten wypadek mego życia
umieścić w swojej biblji, ale
ponieważ na soborze w Kon-
stancyi głosował przeciwko
niemu, okazał słabość charak-
teru, nie dotrzymując mi
przyrzeczenia.

Pfannberger.

Więc i na soborze w Konstancyi
pom byłeś?

Cagliotti.

Tako biskup trydencki! -

Po śmierci Grzegorza chciało
mnie conclave obrać koniecznie
papierzem, ale odmówiłem przy-
jęcia tej godności! —

Niktory.

Dłaczego? dlaczego?.

Cał.

Moje stosunki z Dziewicą,
Orleañską, nie pozwalały mi tego.

Severyn / pór głos do Lievena /

Palnąłbym orelmę z przyjemnością,
za te brednie!

Lieven.

Pan nawracie będzie utrzymy-
wał, że byłeś na gościach w
Klanie galilejskiej! —

Cagliostro.

W Klancie? O tak! tam się
po pierwszy raz upiłem. Ten
wieczór zostanie na zawsze
w mojej pamięci!

Giovanni / zabra się wręczanie /

Signor!

Cagl /: cicho i szybko: /

Gdzie jest blaszka? Kiedyś
ten niedotęga już z konia spadnie?

Giovanni.

Wszystko przygotowane. Spodziewam
się go w każdej chwili!

/: stypać smiechy i kryki w kuchni /

Todor.

/: pokazywać w tamtej stronie: /

34

Kutior laucros! nadchodzi
 Lorenza! Cha! Cha! Cha! szata
 nie Dziewczyzna, znów w innej
 maskaradzie!

Scena 9.

Poprzedni - Lorenza - Centifoli -

Prinzenstein /: Lorenza jako

praczka owego czasu przebrana,

ciągnąc za sobą Centifolia i Prin-

zensteina przebranych za robotników

Pójdźcie panowie! spróbujmy

i my z weselnym ludem nieco

wesołości!

Centifoli / do Prinzensteina /

Styszysz panie hrabio, śpiewaj,

skacz, tańcuj, ja ci będę bravo

bić, bo już nie mogę!

/: klavze w ręce :/

Lorenza.

A fe! panie markizie, w rękach
kawieckich, już na operze,

Gdzieś pan widział u ludu
rękawiecki? - #

Caglios / zbliżając

się do Lorenzy z galanterią /

Lawsze wesota i pełna
humoru piękna Lorenza!

Lorenza.

Patrz pan widzi, panie hrabio!

Todor / z zaciśniętym /

Pakto? panstwo się znać.²

Cagliostro.

Królowie we Wiedniu nie lięcy
się do ~~nas~~ wielbicieli bos-
kiej Lorenzy?

Lorenza.

Królowie nie podziwia genialnego
Cagliostro? /rozmawia cicho z Cagli/

To Dor /: do Lorenzy/

Teremkete! a przedtem śpiewała,
pięśń na jego cześć! Tereli
ten mi już zezaruje, jestem
zgubiony!



Finale 1^o

Chór.

Stuchajcie, grają już fanfary!
Z daleka widać tam standardy,
Strojne w laurów liść!

Tu patrzymy się, przed nami będą iść -

Tu będą iść!

Tym czasem każdy pij,

Wiele zechcesz sam,

Prisłaj wino daję darmo nam!

1. Pochód uwrzysły ukazuje się

w głębi i przechodzi przez scenę. -

Muzyki - heroldowie - burmistrz -

radni miasta, chorążowie ze

sztandarami, wreszcie żołnierze

różnej broni, ze zdobytymi tro-

feami kureckimi lub czubkami -

w tryumfie i w płasach: /

Lakonięwszy mężczyźni bój

Lakropimy zapoi swój

Wino, miłość, śpiew -

4.

To rozgrzewa krew,
 Cześć wam ród, nieście eaty świąt -
 Dla przodków naszych cześć!
 Klądy Dzisiaj winien nieść!
/ Pochwóć wychodzi ze sceny: /

Idor.

/ zbliżają się do Lorenzy: /
 Idzie piśknij twój dosię quie wzrok,
 Rozjasnia wszelki nocny zmrok!

Lorenza.

Tu x rozbawionym kole gości
 Pragnę ucyć weselności,
 A kto mnie kocha, pójdzie w rax -
 Wszak Dzisiaj weselności czas!

Soli mężczyźni

Nie trzeba wywac' nas! -

Idziemy wraź!

Chór / wstakujcie i kulcie /

Do beczek dalej bracia

Hej do fas!

! Na scenę wjechał wóz, na
którym spoczywał olbrzymia beczka,
laurem uwieńczona. Na beczce
siedzi Bachus. Na wozie napis:
"Klosterneuburg Wiedeński!" -
Lud rusza się do beczki, czerpie
szklankami i kubkami i.t.p./

Lorenda.

Wiedeńską piosenkę nam zanueż
Biegła jestem też i tej sekuce,
Wina tu daj! - ach to mi raj!
To rozkosz - a to mi graj! -

Chor
 Wind daj! w to mi graj!
 Ty piesznicz, woz rozeselaj nas!

Lorena

1.) Beim Dudeln war'n Weana von jeher
 gern froh!
 Und nach hundert Jahren dō dudeln
 hier grad no a so!
 (Chor (Klaskanie: Tuckhe!))

Lorena Und s'Gsangerl macht durst,
 Dōs is schon bekannt,
 Und s'Weinerl machts G'sanget
 So helfens an and.
 / Chor Klaska: Tuckhe. /

2.

Hab' n Bussel dir geben,
 Weil d'gar so hast bitt,
 aber jetzt gib mas wieder,
 Du brauchst es ja nit!

Chor Klaska: Tuckhe!

Hast schneeweisse Zahnerln,
 Da lachst gern damit,
 Du Kannst an auch beissen
 Dōs thust aber nit

/ Chor Klaska: Tuckhe. /

3.

Es is auf der Welt schon a mal ~~a~~ so
der Brauch

Das die Buben san dalket
Und Madeln san schlauch!

/Chor Klaruz i Fuchhe!//

A Katzerl is nett,
Und ist lusti und froh,
Und schmiegsam und biegsam
Ab a Kralen Kanns do!

— X —

(Katas za sceną z prawej)

Lorenia

Kąd katas ten co znaery to?

— X —

57

Francesco / wpada z prawej /

Takis' jeczkie upadł z konia!

Giovani / za nim /

Takis' oby wielki pan:

Emanuel / wpada po nich /

Niosa go tu bez życia!

Spiew Cagliostro.

Blasoni wreszcie zaczęli grę.

Chór.

Luz niosa go - już zbliża się! -

Scena 10.

Poprzedni - Blasoni, jako markiz

Mercopanti niosiony przez Giova-

nięgo - Francesca - Emanuela.

Lorenza.

Po doktora, po lekarza bierz!

Kilka głosów.

Tu nie pomówie nic!

Chór.

Po lekarza bież!

Lieven! z ironią!

Do cregózi tu nam lekarza,
Pan Cagliostro ten świata cud
I zyciu wróci go!

Cagliostro.

! który się nachylił nad klasownim!

Więc pan wyrzwasz mnie?

Ja stawiam sto Dukatów

Że zrobię to!

Wnet w kilka chwil ten pan,
Pobiegnie z nami w skoczny tan

Wzrycy.

Czy można?

Caglios.

Przyjmiję ten zaktad trój!

Chór.

Ach to jest już trup.

Ale chyba wróć!

Proza

/Halog n. muryce/

Caglios.

/Trzymajcie blawieniami flakon pod nosem/

Moja sól filozoficzna z che-
micznym stotem zmieszana
wróci mi na lychmiast życie!

/so wtaczajcie/ /Patrzcie państwo!

jaki u dycha! /so blawienego/

Mów pan, proszę!

Blawien.

I ^{ten} znak na podniesienie wolnej okolicy do obraru



/: stabyu glosu - koniexu /
O diu! sono perduto!
j'e suis morte - ja umarla!

Cagliostro.

Gdzie pan czujesz jenoze ból?

Blasconi.

Wszystka koscia polamal na
drobna kawalczka. Moje
glowy rozlupany na trzy glowy.

Caglios.

Zbierzemy to wszystko silkiem
do Rupy. / do Lorenzy i starajacych /
Proszę tylko dalej spiewac!

Lorenza.

Co? teraz spiewac?

Cagliostro.

6. Sympatia muzyki jest naj-
 potężniejszym środkiem pomoc-
 nym lekarstwem. Śpiew
 / Lorensa z chórem zachynają
cicho - powoli co raz silniejszy i
żywszy śpiew - Podexas tego bławni
chłopi na krześle zachyna co raz
wyrażając rękami i nogami
do tańca ruchać, wreszcie wstaje,
tańczy, śpiewając z wysiłkami: /
Lorensa la la la! Chór?

Łuzi porusza się!

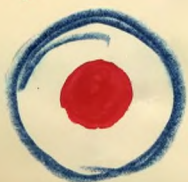
Wstać przymusza się

Łuzi podnosi się,

po jodłach Ołóxi wstać!

Na ruch i głos - to cud!

28 znak wolna okolica do góry



A trupem być wprawić,

Tam, tam to end!

Bez życia być wprawić!

Cagliostro cresce! Cresce Cagliostro!

Wszak on zdiatał end!

W podziw i lek

Wprowadził cały lud!

On w ręku cały sekret sztuki ma

Cresce mu cresce niech każdy da!

Cagl i jego ludzie.

Posiadeł ziarno w ludzki szan

I wnet zniwól stote

Duż zcui bęzie miał!

To trzeba znać /bis/

Tak prosty lud -

Na Rawaś brać!



Wszystcy.

Cały świat dzisiaj cześć,
 Niechaj bęgnie mi nieść,
 Cześć Cagliariotto! Cześć!!...

/: Z końcem ensemble ukazuje
się w głębi znów Adria
żońniczy & muzyka na exele-
staje w głębi i wrupetnia
kończącą grupę: /

Koniec 1^o aktu.

Akt II^{gi}

(Wgabinecie

Leopliastro.)

Scena I

Przedpokój Laglostra; laboratorium, nie
wiele ale bogate meble.

Blassoni - cały lud - wreszcie Laglostr

Blassoni

(w ubraniu zupełnie różnem od pierwszego
aktu, mianowicie: nieupudrowane włosy,
bez plasterków piękności i według ówczesnej
mody, dla starzących fartuchem przepasany.

Chór

Ta miska ów przestawny czepek
Co ma na wszytko pewny lek
Głęboka wiedza nauk stu

Te siłe daje mu.

Blasoni.

W krótce już da znak
Nie krzyczeć głośno tak
Wiedzie sami, że z duchami
Konferencję właśnie mają
To godzinie gdy przemienie
Wzrostkim radę pomoc da.

Chór

Aa swój czas, wzrostkim uwar
On dobra radę pomoc da
Tu miejsca i t.d.

Otoż on idzie tu
Łagłostro sława mu.

Łagłostro

O jestem, słuch wam

Sam ten co oprócz rady,
Każdemu pomoc dam
Więc proszę niech życzenia każdy powie swe.

Chór

Licho więc mówcie śmiato
Skreśliw kto wierzy weni

lagliostro

Zaczynam więc, ktoż czego chce.

Blassoni

Pierwszeństwo ma, kto więcej da.

Lubieta.

Ach panie! mój pijany mąż
Gdy nocą wraca, bładzi wciąż
Nie może droge znaleźć sam
Cóż biedna kona pracować ma.

Łagłostro

Łatarkę woi, do sryntku idzi,
Tad pache męra woi i świeci!

Kobieta

Dziękuję wam, usłucham rad

Blasani

Tu płaci się bez radnych zwad

Chór

Ah to cudowny czelek
Na wszystko znajdzie lek

Dziewczyna

Harara miałam panie mój
Niewiernym stał mi się ten złoć
Sama widziałam, jak się śmiał
z Marysią gdy na braniu stał.

Cagliostro

Gdy hurar się sprawuje zle
Utana wie, pociesz cie

Dziwczynna

Dziękuję wam i. t. d.

Stary pan

Pojatem ja w matkieski stan
Krew z mlekiem babe, wierz mi pan
Lecz ta kapryśna słaba pteć
~~Rozrypek w głębie~~ pragnie mieć

Cagliostro

Jedyny sposób zrobić cud
~~Copredrej~~ wystać ja do wód

Stary pan

Lurynku pojad, usłucham rad,

Blasoni

Tu płacisz i. t. d.

Chór bab

Strasze ty - osusz try
Zrob by ciato omlodamiato
Zmarszczki te, speca mnie
A tak pragne nieslychanie
Wspomniec' co kochanie,
Piekne oczka, biata ptec'
Drobne zabki chcemy miec'
Kazda chlopca jeszcze ma
Do ktorego serce drga,
Ach jui przez tak otugi czas
Laden z męczyrny nie chce nas

Lanie nasz

Smutki nasze skroć

Zrob nas pieknymi mlodosci' mioc',
Tak estowick bedzie mlody zarow
To bedzie mogl sie kochac' znaw
Daj nam elixir stawny daj

Bedziem tu miały jeszcze raj
 Powracą te rozkoszne dni
 Do których dusza łgnie.

Soprany

Powracą te rozkoszne dni
 Łanie nasz słuchajcie, proszę cię
 Lubić młode z nas panie nasz
 Łanie drogi mistrza nasz!

Lagliostro

Oho! czy tak? Ciępliwie kotki me
 Tak przedko to mi robi się

Blasoni

To wcale mi jest łatwa rzecz
 Więc dziś już idcie precz

Baby

Panie zmituj się

Lagliostro, Blasoni

To mity gość

Baby

Panie zmituj się

Lagliostro, Blasoni

Już czuje złość

Baby

Mistrzu ty osusz łzy

Panie nasz

Smutki i. t. d.

Lagliostro i Blasoni

Już dość.

Chór cały

Ha! ha! ha! ha! ha! ha! ha!

Panie nasz zál im skroć i. t. d. (ze zmianami)

(po spiewie Cagliostro, Blasoni wypęda-
ja uszystkich)

Proza Scena 2^{ga}

Cagliostro - Blasoni

Cagliostro

(n.s.) Cha, cha, cha! głupi ludzie
pojawie teraz roszkerać stawę wielkiego
Cagliostrowa; Catej też to porzytek, jak
z nich mam.

(idzie do stołu, na którym stoi metalowa
taca a na niej srebrne piemiadze po-
wrzucone przez lud) Srebro! nie tylko
srebro! pogardliwie potrząsając piemiadkami)

Ale to się wkrótce zmieni, mój
plan musi się udać

Blasom

(wesato) rzucając jeszcze kilka sztuk
na tace) Oto mistrzu jeszcze pięć
ewangelii. Cha, cha! . . .
Nie - ten narodek jest strasznie głupi.

Lagliostro

(Który do Blasoniego zawsze mówi
poważnie i z namysłem)

Gregor się śmiejesz urawisz, czyż nie
masz ^{Dowódów} ~~przekonania~~ naszerzego na osobie
twojego pana i mistrza, jak elistir
Druidów Do wiecznej pomocy mto
Posici?

Blasoni

(skromnie) Tak to prawda. -

. . . ak . . .

Lagliostro

64

Co ale. . . . czy wątpisz znawco?

Blasoni

(nierozumiany) Nie wątpię o panu
ale o tym elixyrze, który oprócz pana
nikomu jeszcze nie pomógł

Laglistro

(tajemniczo) Bo profanom do ziemskie-
go dobrodziejstwa braknie wiary w siły
przyrody, które wtajemniczonego
wiodą ku potężniejszemu fizycznemu z
psychicznemu.

Blasoni

(n. s.) Nie zrozumiałem ani jednego
słowa, ale to coś bardzo rzadkiego
(głośno) Panie hrabio skoro pan
tylko do mnie w ten sposób przemówi

ze pana nie mogę zrozumieć wiara
moja potęguje się w dwójnasób

Lagliostro

Jestes' i zostaniesz niewdzięcznikiem,
który między cheiracją a uznaniem
mojej potęgi chwileje się bezustannie.

Blasoni

Bo ja przypatruje się wielki pańskim
sztukom z odwrotnej strony. Wczoraj
naprzykład musiałem jako mar-
każ Merofanti na tureckim szaniec
punkt o 5^{ty} godzinie po obiedzie
zlecieć z konia ażebyś pan mógł
za pomocą swojego ^{stonego} złota napowrót
do życia przywołać

Cagliostro

Czy belato cię to?

Blasoni

(stanowczo) Otóż!

Cagliostro

(mocniej) Byłeś bez życia?

Blasoni

Otóż!

Cagliostro

(jeszcze mocniej) Czy ty jesteś w ogóle
markizem Meropanti?

Blasoni

(niepewnie) I to nie

Cagliostro

(lekko) A zatem ~~nie~~ ta cała historia

nie mi obchodzi - rozumiesz?

Blasoni

(zgtupniały) Tak? to to niby
prawda! (Prapie się wgtłowe)

Cagliostro

(idzie do stółu i nakreca korbę widok-
ną dla publiczności tak, ażeby Blasoni
nie widział.)

Co zaś dotyczy tej niedrzej mamony, daru-
je ci ją mój wierny Blasoni.

Blasoni

(uradowany) Jaktó? mistrzu?

Tyle hojności! (biegnie do tacy chwytając
obema rękami za piemiędzy, wstrząsa się
jednak i odskakuje, jak piórcem rano-
ny albo wiec Cagliostro piemiędzy za-
elektryzował / Hj! aj! - piecse, piecse!

Lagliostro (imigac sie)

Widzisz, to jest zarline ptonienne oburzenie
kruszen za twoja niewiare

Blasoni (tonem przekonawczym)

O panie i mistrzu! (ruca sie na kolena,
już wierze wszystkiem, wierze!

Lagliostro (~~z powalaniem~~)
Wstań głupcze!
~~Jest tu mój własny pomysł, a mój
słuch, że mój własny pomysł, a mój
wiersz. Mój własny pomysł, a mój
elityzacja. Wstań głupcze!~~

Blasoni (wstajac)

Taki życia mego nie będę więcej wapić
w ciebie mój mistrzu

Lagliostro

Jadze teraz na obserwatorium i Donieś mi przez

tubę o przybyciu gości, których na dziś
zaprosiłem.

Blasoni

(z komicznem wejściem na pieniądze)

Jestem posłuszny - ale pamięć hrabio,
jak się panu zdaje, czy teraz, skoro moja
niara w pana wróciła (pokazuje na tace)

Lagliostro

(odkręcając korbę elektryczną) Pieniądze
ochłodzi, spróbuj!

Blasoni



(trwożliwie) Może tam jeszcze został jakiś
gorący balon?

Lagliostro

Łaciekaj! (robiąc tajemnicze znaki na
pieniądkach) In verbis in herbis in lapidibus
(zwyrazonym tonem) Spróbuj teraz!

Blasoni

67

bierze początkowo końcami palców jeden
pieniądek, potem drugi wreszcie wypróżnia
całą tacę (do fartucha) Dobrze! kapitałnie!
Calkiem zimno! Wierzę już wierzę —
o mistrzu! I każdym cwanygiętem
potęguje się moja wiara w ciebie
(odchodzi)

Scena 3^{cia}

Laglistro potem Lorenza

Laglistro

Wszystko idzie dobrze — Lieven⁺
tak prawie jak Desunięty do Emilii.
Stara Adami się zgodziła o dwa miliony tak
dobrze jak moje a potem przez ^{do magiarów} ~~złoty~~ ^{nie} ~~złoty~~ ^{nie}
przeotem parę rozrzuconych słów z Lorenza.
idzie do Drzwi, z których przedtem wyszedł

pociśka sprężynę. Derwi odrzakuja on
vota Lorenzo!

Lorenca

(wchodząc) Czego rządzą? (ogląda się)

Jesteśmy przecież sami?

Laghiostro

(tajemniczo) Sami, wyjawsz tajemniczych
nieświadomych owych potęg, które. . .

Lorenca

(śledząc - z pogardą) Daj pokój, już tym
kartom, kiedyśmy sami. Nie mam ani tyle
(skrepię palcami) znacunku dla swoich
nieświadomych potęg!
Możesz lepiej co chcesz?

Laghiostro

Przedewszystkiem podziękować ci za

nieporównana xrećność z jaką
wskoraj przy uroczystości ludowej
popierałaś moje zamiary całuję
ją w rękę) O ty uroczę medyum
msich wysokich celów

Lorenzo

[niecierpliwie] Tak, ale mam
już dość tej komedyi, przykryto
mi się sturzyć wiecznie jako medyum,
chciałabym sama być celem, wyroczym
celem.

Agliostro

(Z ubalewaniem) O! więc się
nudziś?

Lorenca

Ale rozmawiamy się, nie ja się nudzę

~~Tylko ty mnie widzisz.~~

Lagiosko

Czy nie zostawiam ci Dość swobody?
Do osobistych rozrywek? Nie wymagam
nic więcej, jak tylko, ażebyś ty swoim
talentem pomagała mi w moich planach,
a zresztą jakkolwiek nie znamy
się w obec świata - nie zapominaj
o tem, że jesteś moją żoną.

Lorenca

(nagle) Lona? O ja nie jestem Twoją
żoną, jestem ci tylko posłubiona.
Niedawno, młode dziewczę, widata
ci się przed kilku laty ~~z~~ chyłce,
podejść - Ożeniłam już tego niby.

69
matkinstwa i bezknie do swobody.

Lagliostro

Taka to jest wariacnośc biednego
cyganistkiego Dziecka, które z niedy
wydobytem.

Lorenna

O! dług ten już dawno sptacony!
Jestem z kwitowaniem.

Lagliostro

Porumiem, odgadniesz nie które
moje tajemnice, i chciałabyś more
sama złoto robić elixyry miłości
preparować.

Lorenna

Amme z kokieterya) Lto robić?

cha - cha - ja to potrafić lepiej
jak ty w swoich tyglach i retortach,
jedno spojrzenie, jeden uśmiech i
mam ztola wiele rzeczy a elixir
miłości; cha - cha - cha - Bogu
Dziękuję potrafić miłość obudzić bez
elixiru.

Lagliostro.

Delikatnie) Na drobne frykalknej-
jereli się nie myle, toś i w ostatnich
czasach z powodzeniem taki ekspe =
ryment wykonała.

Lorenza

(stanowczo) Tak! i to z tak świetnym

skutkiem, że magnetyczny prąd
(chwycił się za serce) odbił się na
 mojem własnem sercu.

Laglistro

Lorenza? poważne zakochanie?
 nie do pójścia.

Lorenza

Serce kobiety mój panie alchimista
 nie da się zdestylować. Można je
 w prawdzie zmięknąć, roztopić nawet,
 ale nie za pomocą węgla i miedzi.

Laglistro

Tylko za pomocą węgierskiego
 gwardisty!

Lorenza

Tak! nie będę przeczyć! Fodora

śwarta, naturalna prostota okarata mi
swoj przewrotny charakter w ten
niekorzystnem świetle. Słuchaj!
Aleksander, pozwól mi być godną
miłości urociwego człowieka.

Eagliostro

Dobrze! niech i tak będzie, ale
pod warunkiem.

Lorenza

Zadnych warunków

Eagliostro

Łatwo ci je przyjaźnie wypełnić.

Potrzebuje ~~niezbędnie~~ twojej
pomocy do wielkiego ostatniego przed-
sięwzięcia. Trzyrzec mi jeszcze na ośm

71
Oni bogajamoc a bedziess wolna.

Lorenzo

Sim dni? Ach to tak dluga sta
serca, które prawdziwie pokochato po
raz pierwszy

Laglistro

Dziękuję za komplement! a
więc szesć Oni!

Lorenza

Ładzielmy się strata i porachujemy
trzy.

Laglistro

Dobrze więc, jeżeli przez trzy
Oni bedziess mi posłuszna, do-
stepuję do wszystkich moich praw
do ciebie.

Lorenza.

(parodyując urozie) W islocie?
o drogi matronku! postaraj się jak
najprędzej o rozwój.

Tagliostro.

Przez moje wpływy w Rzymie
uda mi się łatwo werty naszego
związku usunąć. Bedriusz hra-
bina Todor.

(stychać dyktos Orwionka)

Blasoni {za scena}

(przez tubę) Hrabia Todor
(zsiada z konia przed bramą)

Tagliostro

Lupus in fabula.

Lorenza.

Fodor!

Lagliostro

Właśnie w porę, do niego zaczy-
na się Twoje zadanie, bądź dla nie-
go obojętną i nie eszta, dopóki
się nie napije twój elixir
mitości.

Lorenza.

(szybko) Ale gdy się już go
napije?

Lagliostro

(z delikatną ironią) Owszem mo-
żesz ulecieć pod nieomylnym

Przysłaniem swoich miłosnych
kropeli. Pamiętaj że was będę ob-
serwował.

Lorenna.

Przyslij mi zatem twój e-
listik natychmiast, ale pamiętaj, że
po brzech Amiak.

Cagliostro

Będziesz wolną i weźmiemy
rozwód, rozumie się jeżeli wszystko
się dobrze zakończy.

Lorenna.

[wesato] O lepiej jak rozwodem
nie może się zakończyć.

/afektując tragicznie/ Drogi
matronka!

Cagliostro

/podobnie/ Najdroższa żono!

Lorenca

Adio! wychodzi na prawo

Scena 4.^{ta}

Cagliostro - Fodor

Fodor

Łochany kłabio, mam wielką
prośbę na sercu - przychodzę
mianowicie

Cagliostro

/ z rozmysłem / Wiem poco pan
przechodziś, panie hrabio, i wiem
co panu leży na sercu.

Todor

Czy to możliwe? Pan wieś?

Cagliostro

/ z uśmiechem / Czyż nie dałem
już panom dowodu że przez
/ wskażując na Tadora serce /
natowane mundury czytać pro-
trafic.

Todor

Atak... ale

Cagliostro

24
Czy chciałbyś pan zobaczyć panią
swojego serca?

Todor

Nierównie. ale...

Cagliostro

Mówić z nią

Todor

O tak!

Cagliostro

Jeste męgo napoju miłosnego
z niej wypróbować

Todor

/radośnie/ Bez isztu uceg!

tak! tak! panie hrabio!

Cagliostro

/robiac magnetyczne znaki ku Drzewom/

Tajskie życzenia łatwie do spełnie-
nia. Cicho! cicho! — oto już się
przybliża — widzę ją.

Todor

Gdzie? gdzie?

Cagliostro

Tam! — o'tóż ona! Podczas gdy
Todor uparcie w drzwi patrzy Caglio-
stro niespostrzeżony usuwa się i
znika.



Scena 5^{ta}

Lorenca - Todor.

Trzymaj
Laskowski

Act II

Duett

Todor

Tanno Lorenzo! ach co za szczęście
że tu spotykam pana znów!

O pozwól mi.

Lorenza

Lecz co?

Fodor

O pozwól mi.

Lorenza

Tak! lecz cóż pozwolic mam?

Fodor

O pozwól mi że numej śmiałości

Śmieć się

Przec kilka śmiałych słów

Lorenza

Radabym go osmiesić, lecz zimna

być konieczna rzecz. Coż to za
sprawa ta wczem pan mnie
możesz potrzebować

Todor

!!!

O pani ja . . . Teraz lub nigdy
muszę raz się zdeklarować, tak!
muszę Oksie się zdeklarować,

Serce pełne, pełna głowa,

Chciałbym ci otworzyć je;

W myśli mam przesłane słowa
Leć coś w gardło Starci mój.

Ach! taśkawsza bądź w srogości
swej

Wystuchac' mnie cierpliwie chciej

Lagodnie mów, bo watek myśli
stracę znów

I śmiać się ze mnie nie chciej nie

Ja serce ci, do stop twych sil

Lorenca

Co śmiać się z niego nie ach nie!

Wszak on mi serce oddał swe

Todor

Wiec do daleka czas

Stagoda czeka nas

By twa miłość zjednać sobie -
Jeśli tego chcesz!

Do trzysta Dyabłów wszystko
xrobie



I Znak

Lorenca

Toczą pan tak strasznie kłmiesz
Matrzenkie proci mi Rajdany
Me serce narbyt lubi zmianę

Wec na matrenski stare
Strie nie namowisz pan
Z mych uczuc' znikl' wiernosci
slad

Moj umysl zmianie rad
I kocha cały swiat,
Lecz wieczny slub
To dla mnie grob

Todor

Wec milosc' ma nie wzrusza cie.
I reka ma ?

Lorenna

Ach nie! nie! namowisz mnie
Jam dumna z twoich slow
Lecz orem innym ze mna mow

Trnak

Verse

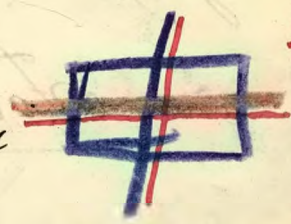
Ja serce mam jak stal
A gdybys pozat mnie
Porostal by ci wnet
Sam tylko zal - ach zal

Fodor

Teremiete! coz poczai mam
Widze nie dam rady sam
A czliostro tylko ty.

Jeszcze tu poradzisz mi,
Kropke daj miosci

Apiroj wzajemnosci



2. znak
Vers
do gory

Pracze duszu - daj mi daj
Bym mogt posiasc skrescic raj
O Prieki ci - ach Prieki mistrze
ty

Chistie cudny mam



Wypije choiby ogien sam.

3ci znak

Versenk

na doT

Lorenza

Ach

Tij predko ten napoj czarownej
miłości

A more w mem sercu zagosci

Ucrucie wzajemne

Rozkoszne przyjemne

A wtedy potaczym sie wnet.

Todor

Wypije ten napoj czarownej mi-
łości

A more ucrucie w jej sercu za-
gosci

Ucrucie wzajemne

Rozkoszne przyjemne

A wtedy potącym się wnet

[pije]

Lorenza

O tak zakoczona brzydka gra

Bo nie chce widzieć go w rozpacz

Todor

Czy skutek da?

Lorenza

Byłam za ostrą, lecz serce
kwe mi wybacz

Todor

O Boże czy to sen
Tut widzę zgodności Dusk

Lorenka

Czyż więc nie gniewasz się?

Todor

Elisir Priata już

Lorenka

Wybacz Drinny Raprys mój
Sympatyi nam dla ciebie
zdrój

Todor

Test skutek już, bodajto pić

Ch! batte

Muszę być teraz strasznie miłym być

Imiasto raz dwa

A zmięknąć się da

Moja reka i majątek

29

Ja dris' składam w twoich stóp.

Lorenzo

Ale spiesz pan tak na początek
Jutro mi znów wizyte zrób

Todor

Ach gdybym miał jeszcze kropkę
tu gdzie
Zapewne Dris' już - już Dris'
Zasłubiła mnie.

Razem

Ach tak los uśmiecha się
Juz już widzę to,
I Rocha bardzo Rocha mnie
I smutek zał odleciat precz

Ach elixir, pyszna rzecz, ach

Scena 6.

Eljen! Todor. pot. Cagliostro

~~Eljen!~~! Ludowny elixir miłości —
ana mnie kocha! ona mnie
kocha. — To się mój przyja-
ciel Liwien zdziwi, gdy mu opowiem.

Biedny chłopiec! — okropnie
się martwi tem zerwaniem mat-
rystwem, wymyśla na Cagliostro,
grozi mu policją, krzyżownikami,
pojedynkiem — bredacysto! ale
ja mu powiePratem: — →

Baratom daj ty sobie spokój, bo
jak się Pagliostro ~~z~~żytuje, to cię
młoda baba przemieni

Pagliostro

(wchodzi) A kochany hrabia jeszcze
tu — ciesz się też niewymow-
nie —

Todor

Hrabio! mistrzu! — widzisz
przed sobą najprześliczszego czo-
wika na ziemi. — ona mnie
kocha — kocha mnie!

Pagliostro

(wesół, udaje że o niczym nie wie
To to?

Teodor

Flot! Lorenza! Ej figlar ~~has~~
nieudawaj, że nie wiesz o niczem
wszakże pannę zadziwiam całą
moją okrucieścią! Elixir postkutko-
wat / pokazuje Rubek / Elen!
proszę jeszcze halbę!

Laghiostro

Tocisz kiedy pierwsza doza po-
skutkowałą?

Teodor

Ej- panie z ^{perucigwemi} ~~postutkowata~~ dama-
mi nie można być dość ostro-
nym! Daj, no mi pan jeszcze
butelkę jako rezerwę, skoro

tylko dostrzege, że ogniń miłości w
 Lorenzy przygasa — / robi uskami
wystrzał korka / korek heraus hal-
 bina jednym tchem i stara mi-
 łość z nowu w płomieniach stem-
 igax ?

Lagliostro

Sporządzenie tego elixiru jest
 nadzwyczaj kosztowne, wszystkie
 ingrediencye sprawdzone z ^{Indyi} ~~Indyi~~
 / do publiczn. / sok z jabłek i
 wanilii

Lodor

Ale to mi wszystko jedno! ja
 wiem, że każda Dora Rosztuje

500 Dukatów, przyniostem tysiąc.
/skuka po Rieseniach/ To mi
sprawia nawet wielka przyje-
mność.

Pagliostro

/n. s/ Amie jeszcze większa! /Do=
publi./ Tysze Darenie. ~~Tysze~~
Przyrzektem Dais właśnie zrobić
złoto, nie ~~x~~miatem go ani uncji w
Osmu.

Todor

/Który tymczasem swój pulares
położył na stole, wyjmuje przekór/
Sto masz pan przekór na bankiera
Gajmüller 1000 Dukatów /znatk Dworaka/

Blasom za scena

/przez tube/ Towor zatrzymał się
przed domem! Dwie Damy wysia-
dają

Todor

/Który przy tubie stał, Oskakuje prze-
razony! Jexus! Marya tutaj
ściany gadają!

Pagliostro

/n. o./ Adami, Emilia! jak tu
się porobić hrabię? Kochany
hrabio oglądaj tymczasem moja
prankerya, znajdziesz tam Lo-
vence

Todor

Ah! jeżeli tak - to Eljen!

biegnę do niej. / Wbiega /

/ Scena się rozjaśnia /

Scena 7^{ma}

Laghiostro - Blasoni - Adami -
Emilia.

Blasoni

/ anons / Jasnie wielmożna Pani
Adami - jasnie wielmożna sio-
strzenica!

Laghiostro

Niewypowiedziane szczęście dla mnie
maje panie, móc nas powitać w
moim domu / prowadzi je
śladując / Przepraszam chwileczkę,
tylko Blasoni na miejsce!

Blaseni

B Podług rozkazu / Dekodki /

Caqliostro

Jestem na wasze wyznanie
~~A zatem witam was~~ zacie Pa-
 my

Wani

/ tajemniczo / Co słychać z miłym
 elixirem

Caqliostro

#

Atychniast Łaskawa pani / do
Emilii / Czy skądś ciocia była
 tak Łaskawa przedstawić pani mo-
 je najgorętsze życzenia?

Emilia

Jeżeli mi pan przedstawić dowody
 że Ličen mnie zdradził,

przyjmalam na wszystko, ale musze
mieć czarne na białem.

Tagliostro

O nie tylko czarne na białem, ale
we wszystkich kolorach może to
pani pokazać

Emilia

(z ptaszką do Wani) Słyszałaś
ciociu? Zgadza mnie we wszystkich
kolorach a przysięgł mi że zta
Klementyna zerwał na zawsze.

Tagliostro

Zobacz panie w zwierciadle
czarodziejskiem jak swej przy-
sięgi dotrzymuje. #

84
Str. 12.

Secret

Cagliostro

Wierzę sekret o panie —
Do najdalejzych Ami
Cokolwiek tu się stanie
Przyśiącie mi!

Adami

Przyrzekamy zachować sekret ten —
aż po wiek!

Cagliostro

Stu karda milerec' raczy!

Emilia

Tu milerec.

Adami

Juz milere - nie powiem nic!

Cagliostro

Pobądz usłyszysz albo zobaczysz

Obie Wszak tego nie nie robi nam. {bis

A więc zacznym juz.

~~Cagliostro~~

Hej Duchy - co wiacie was -

Przestrzeń i czas - ja ^{wasz} mistrz ~~wasz~~
i władca przyzywam was!

Oddalone zbliżcie znów

I słuchajcie moich słów

Helixa tetragammata

Quadrupeda Tetragamina

Adami

To Lola

~~Babeta~~ - czy poznajesz ty?

85

Emilia

Moja rywalka ah serce Perry!

Cagliostro

Ah! nie! nie długo będziesz sama
tu, Seledon

Chyba spieszy już co tchu! Lecz szał!
Bo stwórcu lub stworzyć sam
I przed oczu obraz spłoszy wam.

Emilia

To on! on przy niej jest
Wiec tylko zwołać mnie.

Cagliostro

Spokojnie
Nanii

Ah! to skandal! to wstyd!

~~Enawet wielka nieprzyjemność~~

~~Pagliostro~~

~~tu s/ Mnie jeszcze wickosa / Do~~

~~publ /~~

Emilia

To ustyd puć mnie!

Dani

Mitosierne Duchy!

Pagliostro

Mówitem to, na stowo okrzyk sam
Z przed oczu obraz znikanie nam

Emilia

On zaradził mnie

Kie kocha mnie

Obkrycie strasne to

Me serce mienawisćia wre

A przecież tak kochałam go.

Adami

Ach mój panie ty to wiesz —
 Radabym zobaczyć też
 Nawet ty go ujrzyć rad
 Obraz mej młodości lat.

Emilia

Alex ciociu!

Laghistro

A więc! spojrz pani, wśród tych ram
 Zobaczysz piękny obraz tam
 Tak cię odtadzić mam!

Adami

Tak! tak! ta postać, te loki
 Ta piękność, to ja
 Ah! ten obraz życie ma.

Laghistro

Lecz sra! zobaczysz pami wnet jeśli
cheesz

Le dama ta nie będzie sama tci

Adanii

Ach! niedobry ty! fe!

Tak nie robitam nie!

Tak nie śmiał żaden potknąć mnie

Cóż znów — ach nie, już dość, już
dość

Skoniec zart ten raz

Dziewczyna przecież widzi nas

Emilia i Wami

Pochalam go tak —

Wierzyłam mu tak!

Wyrzuciłam tu zdrady marn znak

Już przysięg zadanych — o zadnych
stodkich słów

W całym życiu nigdy mi ustępuję
znow

Już więcej nie chcę znać! ah!

Wiem on mógł zdradzić mnie
dom tak kochał go!

O! biedne serce me

Coż teraz poczniesz! coż?

Aż się zniknie wszelki mój miłości
ślad

Już go nie Kocham, za tyle strasznych
zdrad

Tak mój miłości znikła ślad

Aż Kocham go za tyle zdrad!

O tak! o tak! nie Kocham go.

Adami

→ Będzie piękna młoda znow

Tęsknieć Onis' odmłodni mnie

Tak teraz w lustrze tu widziałam się
Uspokój się
Niech cię pocieszy zemsta twoja
Oa czegoż jestem ja?
Ach ja go znam ten ból
Co serce sprawia nam
Uspokój pociesz się
Zomścijmy krzywdy twoje!
Ach ja go dobrze znam
Ten ból, co młodość, w sercu sprawia
nam
Znajdziemy zemstę
Niechaj zniknie wszelki twój młodości
ślad
Tuz go nie bochaj za tyle strasznych
zdrad

Tak niech miłości zniknie ślad
 Aie Kochaj go za tyle zarad

Tak niech miłości zniknie ślad
 Aie Kochaj go za tyle strasnych
 zarad.

Proza

Adam

~~Milly! Milly! i cóż ty na to?
 A mi mówiam ci, że pan Pęgliostro
 to nasz prawdziwy przyjaciel~~

Emilia

~~/ptacnac/ Tak cioteczko widne
 to, Oh! Lieven! Lieven!~~

Adam

~~Moje Dziecko, Lieven to me jest~~

~~komplikacya dla ciebie, ale bade~~
~~spokojna. Dosiegnie go jeszcze mscina~~
~~Genexys!~~

Tagliostro

/do Emilii/ Mogę się więc spodzie=
dziewać, uroczą Emilio, że parsi
xerwiesk z baronem?

Emilia

Tak jest! Skupiszże mnie na tych =
miast bilet douse z takimi imper=
tynencyami, że go pewno na
sercu nosić nie będzie

Adami

Ma się rozumieć. bo to ^{zotnierstwo} ~~takie~~ ~~barony~~
~~na barony~~ nie na nasze

delikatne nerwy

Emilia

Ala teraz powietrza . . . powietrza!
 A nie tu jakiś lek opanowuje
 zdaje mi się, że ta niewierna
 Zlemnecya każdej chwili wyjdzie
 do mnie z tego lustra / idzie ku
drzwiom /

Adam

Idź moje kucerkatko, idź!
 Jedź do domu, ale przyslij mi
 ekliparkę napowrót! Mam jeszcze
 z panem hrabią kilka słów
 do pomówienia w cztery oczy

Agliostro

/do Emili/ Byłbym niepokiesany
pani: ' gdybym miał na jej nie-
chęć zastukać.

Emilia

Przeciwnie panie hrabio Dziękuję
panu, że mi otworzyłeś oczy.

Widzę teraz, że pan jesteś moim
prawdziwym przyjacielem. Jestem
gotowa postąpić według woli mo-
jej ciotki.

Adami

Najlepiej zrobisz, mój Mi-
niu; ty będziesz hrabina - a ja
madame ciocia de comtes.
~~będę - mała - ciocia~~

/ Emilia Dychodzi)

Scena I^{ma}

Adami - Cagliostro

Adami

~~Przedry przedry!~~
~~A rany kochanie~~, panie hrabio
 gadał że pan zaraz, tak piękna,
 tak młoda chcesz mnie pan
 zrobić, przedry, przedry, dawaj
 pan elixyr.

Cagliostro

Znasz pani moje warunki; — tylko
 za cenę reki Emilii otrzymasz
 pani swoją młodą na-
 poręcz, jakkolwiek i bez
 tego powierzę ci pani...

Adami

Tamie hrabio! żadne pochleban-
cye

Łagłiostro

Serce Kobiety ^{zawsze młode!}
~~nie starzeje~~

~~się nigdy~~

Adami

Tak! ale młodemu sercu głupio
mieszkać w starej ruinie
~~z przetrwałymi~~ a zatem bez cere-
gieliw dawaj pan elixir!

Łagłiostro

(przerzucając) Jedno słowo jeszcze
Łaskawa pani. Tak Kobieta umiem
samą robotę robić, jednakże nie chcę
tajemny

91
ślub, który mi nie pozwala robić
złota, dlatego tylko, aby je
posiadać — spodziewam się
jednak, że pania Emilia posiada
majątek.

Adam

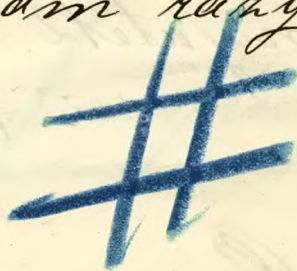
Czy posiada? — ale ona jest
milionerka! Adam
żadnych medytacji
~~pragnęła~~, będziesz miał dziewcyny,
miliony, moje błogosławieństwo,
wszystko będziesz miał, co zechcesz
sam, tylko dawaj eliksir.

Agliostro

Można zatuje, łaskawa panie
ale ostatni flakonik sprzedam

pewnej księcznie Krakowskiej
a nie mogę nowego przyrządzić
przednej, jak za trzy dni, bo
destylacja wymaga siedm razy
po 7 godzin.

Emilia



Adami

A to fatalne!

Cagliostro

^{tego}
Tróć potrzeba nadzwyczaj-
nej ostrożności przy użyciu
tych cudownych kropli.

Przy miłej panie co się stało
wczoraj 74. ^{lopuć} Księcznie Krakowskiej?

Adami

Co takiego?

Lagliostro

Ta nieskryśliwa Dama wypita ten
flakon takromie na jeden raz
/ pakazuje flakonik, na którego
dnie widać jeszcze parę kropki
ptynu / i robacz pami, co się z nią
zrobilo / otwierca jedne drzewi i wota

Waska wyrokość! Imiem pro-
sic na chwileczkę!

Scena 9^{ta}

Przedmi i malutka dziewczynka

ubrana jak starsza osoba, za którą idnie
olbierymi kamerdyner niosąc płaską
piracka bombonierkę i t.d.

Dziwczynka

Co rozkażesz kochany hrabio?

Tagliostro

Proszę sobie wasza Wysokość
przedstawić panią Adami, która również
pragnie za pomocą elixiru młodości...

Dziwczyna

Przepraszam panią przed nadchyciem.
Panie pani na mnie, jestem w desperacji,
~~w gwałtownym ferworze płomiennych~~

~~checi~~ wypytam wczoraj, za wiele
 elixiru, który mnie cofnął zamiast
 w panieńskie aż w Owiecime
 lata.

Adami

Okropność! i znów 12 lat musisz
 pani czekać, ażeby ~~zostać panną~~
 jak przed 50 ciał laty
~~zostać panną~~.

Dziwoskyna

Wyobraź sobie pani mój ambasad,
 vis a vis mojej rodziny. Mon dieu,
 co prawie mój zięć, półkawnik, moi
 wnukowie, z których najstarszy ma
 lat 25 —

Agliostro

Widzi zatem skanowna pani, co
się zrobiło z księżniczką.

Adami

Smarkacz widzę to!

Dziwczyną

(pokazując na pisma) Najwięcej mi

żal mojej Zinetti. Le pauvre petit
chien, szuka, szuka... i nie może

mnie poznać. Douc cher madame
uwierz pani żeby cię ten los nie
spotkał, co biedna Księżniczka Bra-
kowička / do Kamerdynera)

Jacques, mój ptaszek

Fluracy

zakrywając ją płaszczem Waska

Wysokości

Dziwczynka

Adieu, madame, Adieu tante a vous
(Dochodzi)

Adami

Elixir, panie hrabio, elixir!

Tagliostro

Otrzymasz go panu przy podpisaniu
kontraktu.

Adami

Alex na wypadek gdyby

Tagliostro

Co LaRiego?

Adami

Proszę nie brać tego za imperty-
nowanie, ale gdyby się skłuczka nie
udała?

Tagliostro

| z namysem |

| w patrząc się na

flakonik | A gdybyś z pania zrobił
próbę?

Adami

Jakło! ze mną próbę?

Tagliostro

W tym flakoniku jest jeszcze kilka
kropli, może one wystarczą, ażeby
pani na jakiś Ruadans młodość

prawyrocic'.

Adami

/preako/ Preako! zrobmy probe
zrobmy!

Lagliostro

Alex to Wnecinstwo!

Adami

Ale pan nie pytaj wydziera
mu flakonik! Dawaj pan tu
/wypija szybko/ Ah! żeby tylko
pomogło!

Lagliostro

#

/kornetując ja/ Aha Boga! ^{orazem} ~~czekaj~~
^{sam dźwięc się} ~~panie~~, co za efekt wywołuje ten
specyficzny już zachyna Dziać fr. s/

Teraz Blazoni musi rzech
dalej prowadzić

Adami

Co? już Dziatata? już czuje coś
w samej istocie / biegając do brzoła /
Lustra lustra! zwierciadła

Co gliostro

[n.o.] O te już Dawne usunięte —
[gl.] ~~Jaka strasza, nie mam~~
~~żadnego pod ręką, ale proszę por-~~
~~wożyć momentik, w tej chwili~~
postaram się o nie / Podchodzi /



Scena 10. ^{ta}

Adami sama

A. 13.

Romans

Wnet starość zniknie sobie prece

Ach jakże to rozkoszna rzecz!

Żew w życiu wre już

I kłóć pokna mnie kłóć?

Wnet będzie piękna ^{miły} ~~gdyby~~ czar

Już krąży w całym ciele żar

Ach błogo mi! ach słodko mi

Ach serce moje
~~Ładny mój ertanek~~ ^{drugi} skreśnięciem

Śmiać mi się chce, śpiewać się chce,

Wesołość dawa mi

de { Inna jak kwiat
Zachwyć świat

Bo gdy będę w wiosnie lat

Łazdy mnie pokocha rad!
Świeża jak kwiat zachwyce świat

Bo gdy będę młoda piękna

Łazdy mnie pokocha rad

2

Czy mogłabym uwierzyć wprzód

Że kropla zadrżała taki cud?

Tak Woda się, strach!

Do mych starych rył - ach

Już drżniaj cieżę zachwył mój

Gdy mnie otoczy męczykn rój

Ten błaga mnie

Ten reki chce

Ach już w niecierpliwosci Wnie!

O kropla ty!

Aż skrył się sny

Prota Ten wprawdzie zmieniać mi! Sureza jak
 Ach! Aż 5 minut mojej młodości
 upłynęło bez żadnego porzysku!

Gdzie ten siedzi z tym zwierciadłem?
 / otwiera boczne drzwi / Ach już
 idzie.

Scena II.

#

Adami - Blasoni

/ Blasoni jako markiz Mero-
fanti w tym akcie, udając, że
nie widzi Adami /

Blasoni

Si tu jest mieszkata parz graf
 Lagliostro
Adami

Aha! to ten Talianczyk ze wcho-
raj, co to z konia zleciat.

Blasoni

[spostreaga Adamu] AR!



Ar. 14.

Quest

Blasoni

Ach jak to przecadny twarz
questa ragazza O ~~je~~ ^{che} belexra
Adamu

Ach co to jest, czy pan mnie znasz?

O belexra! Blasoni

O belexra! Panienka ta!

Adami

Belonna pewnie cię zna znacząca!

Blasoni

Co panna ty?

Adami

Słyszcie mnie panienka zwie!

Blasoni

Co piękna ty?

Adami

Jan markiz widział ^{przez} ~~mnie~~ uckoraj
mnie na ulicy

Blasoni

Ja widział te Driewicy Mai! 'mai! 'mai!
Incredibile! No! 'no! 'no no no no no! - No! 'no!
Co cię jedna raz redutto

Temu serce już percutto
Juz nie kłapie moderato
Agitato, inamorato!
Aa kolana pokwół ja
Piano ~~o~~ mówić słowa Dwa!
Ja cię kochata ocywiscie-si!
Ja całe serce tobie da!

Adami

Ach! 'ach'! jak ten catuje za-
maskópie!

A tego tak spragniona Duska ma!

Blasoni

Tamienka wybacz moje gusta
Un bacio prosze data mnie
Un bacio na tych różowa usta.

Adami

Lamparcie! co ty mówisz? fe!
 Coi panu drisiąg stalo, dziej!
~~Co pan tak nagle miły chce~~
 Gdzieś to wypada gdzieś!

Blasoni

Un bacio pocałuj mnie

Adami

Ten chciałby wszystko przedko mieć

Łna Dobrze mieć piękna pteć

Blasoni:

Un baccio

Młodość, ptochać w świecie

Tak mówią przecie

Młoda więc jak drisiąg jestem ja
 Bez milkich cegieł buri Da.

Blasoni

Brrr! Ach to miał stotka smak
 Da capo-amora bis - tak tak!

Adami

Ale nie! już dość mój młody panie!
Jeszcze nic pan nie dostanie!

Blasoni

Ach! ja bym chciała
Na życie całe
Przy twego boku tańcować
Sempre, allegro i ty i ja
Ach to cenny felicyta

Adami

Ach! piękna i młoda być
To można sobie ~~dobrze~~ ^{gorzko} żyć
Ach młodzięcy używaj w czas
Bo później nie zechcą nas

Blasoni

Nieni carissima!

Przy łobu Adami

Brak mi już tchu.

Blasoni

Imnie i mnie

Spocknijmy więc Adami

Bo już nie czuje nog

Blasoni

Aie ~~stary~~ ~~stary~~ babie nog

stch! ach to raj!

Adami i Blasoni!

Ach! Ach jakbym mogła, jakbym chciała

Żtoba bym życie prętaścowata

Sempre allegro i ty i ja

Ach co za rozkosz felicyta

Ach urok ten Helarokten ach

~~Ach~~ To piękny młodości sen

Urok ten to sen to sen młodości
sen

/ z koncem Duetu upada Adami bez
tchu na krzesło — Blasoni szybko zmyka,

Scena 12.^{2a}

Adami potem Todor

Adami

/ przychodząc do zmysłów / Ach cóż
się ze mną stało! Czy to się mi sniło?
Nie, nie, jestem młody i piękny,
tańcowatam kochatam, pocałowywałam!
Ach gdzie się podział ten kochany markiz?

/ wota /

Panie markiz - panie sinioro!
stucha / ach! ołóż wraca!

Todor

Ale mogę w całym domu znaleźć
 Lorenzy.

Adami

[d.s.] Ach! nie to ten hukar!
 Ten dopiero ocny zrobi (krzaka)

Todor

[ogłada się przestraszony]

Teremletta / n.s. / Kto to?
 ach ta stara! [gl] Czuje rączki
 łaskawej pani!

Adami

[xawsty okona, kokietyjnie]

Ach panie ~~super~~ berlajtnant pan

~~te~~ mnie zapewne nie poznacie?

Todor

Jakto? miałbym nie poznać?
Panie Adami!

Adami

[D. s.] Poznał mnie! ha!

no - rysy zostają zawsze te
same [z kokieterią] ale znajdujesz
parę we mnie ogromne zmiany!

Todor

[patrzeć się jej uparcie w kwadrans]

Hej! łaskawa pani, nic nie
widzę, chociaż, właściwie tak jest
w. isłocie.

Adami

A co nieprawda?

Fodor

Laskawa pani wygladasz niewytkle
zmachana

Adami

Zmachana?? więcej nie?

Fodor

Laskawa pani nie powinna
się w tym wieku tak męczyć
To zaszkodzić może zdrowiu

Adami

Co to jest? tylko zmachana?
Lustra, . zwierciadła!

Agliostro

/ który wskazał w tej chwili zbliża się

z lustrem Tronę wybaczyć, że się
tak długo bawitem, ale towarzystwo
się wtajemniczyło z gromadką.

Adami

[wydziera mi lustro i potony]

y A! do stolicy turków!
~~Tronę wybaczyć, że się~~ a! ale ja
jestem stara [do Cagliw.] O! nie?...
no wież pan ten powieści elixir...

Cagliostro

[wyruszkając ramionami] Laskawa
pamięć kwadrans minął.

Adami

[z werstet] Mój Boże! jakże prędko
przemija czas młodości, ale gdzie
ten bawianiski marhix?

Laghiostro

Możwi o pani ciągle porwany potudniową
namietnościami; wnet tu nadejdzie
z całym towarzystwem

Adami

Ja mu się tak nie pokazę bez
młodości — muszę co prędzej
zmykać.

Laghiostro

Przysięgając boczne Okno / Tedy

Łaskawa panie Dobrodziejka

Dośkanie się do swego powozu
Adami or chodni /

Richtreichen Domini



Todor

Adaxie jest Lorenka kochany
hrabio?

Lagliostro



W tej chwili się pojawi. Dnia' wie-
snorem mam zapowiedzianą winytę
Kilku panów i pań z towa-
rzystwa, Lorenka mi zaś przy-
rękała przyjac obowiązki gospo-
dyni

Todor

[D. s.] W takim razie i ja zostanę!



/ Przez przecinlegle Arkwi bockne
wchodki Blasoni, jak wyz. Princen-
stein, Centifoli, Giocanni, Emanuel
Francesko w eleganckich ubiorach

za nimi więcej panów i pań

Laghostro

Dla tak pięknego towarzystwa
wypada te skromne ściany na piek-
niej ~~niej~~ kamienici. Daje znak.
gdy goście wrzyscy się zjedzą turyc 3 raz
Wszystko na miejscu się odbywa, noga.

ściany laboratorium się zapu-
dają, widzi nspaniata balawa
sabe — w głębi podwyższona galeria
na której ugrupowany balet w
idealnych kostymach bachanckich.
Lorenzo stoi w środku galerii
wychodzi jednak na scenę; wita
niektóre osoby, chwytając pułkar i
spiewa.

Linak



Versenki.

zmiana
dekoracji

Pieśń. A 15

Alchemia sobie rości

Do stawy mięk praw

Hamienia zaś mądrości

Kie wynajdnie ze szkolnych ław

Torzuccie destylacye

Ja radę lepszą dam

Ajwińska bowiem racyej bi

Ma co ja przepiszę wam

Ajmedrskum kto tu być chce

I sposób niech prosi mnie!

Tu patrz - *Ja nieprawdy mam lek* elixir mam - ten sam

On młodość wieczną mi da wam

Wpiosenie, winie pięknej płci

Mądrości źródło tkwi



W pięknych ocz promienia
 W skrzębocie stożkich słów
 Prukajcie Okiś' natchnienia
 Bo tam xdrój rozkosznych snów
 W serdecznym pocatunku
 Rózkotnych drobnych ust
 W miłosci boskim trunku
 Tam do życia xnapadnie gust. } bis
 Leck kogo starości już gnie
 A do rozkoszy tej lgnie
 Ja niekawodny mam lek

[i.t.d.]

Menuet - Galopada

To opiewie całe towarzystwo
tańcący menueta, w końcu razem z bale,
tem dźwięka galopade naraz słychać
x zeumatr bardzo 3 —>

silne pederzenia - wszystko staje w
przerzuceniu - musyka umilka i

Troza Coughistro.

postępując na wodach

Co to jest? - kto śmie przerywać karno,
nie wespój rabawy?

Za sędziów sędziów krajowickich pochłonie:

Cagliostro pyracide.

(u.s.) Melodram Wykrowicy... co to ma
znaczyć?

Cagliostro.

/ do publiczności /

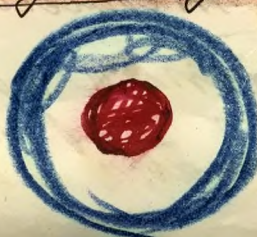
Крыжовиць! моє і поліца! -

[illegible]

balet odbiega na galeryę. (Cagliostro 3 razy typie



Vermerk



dekoracyja

Lorenca

/do Fodora Kto tu sprowadza tych
niezaproszonych gości?

Fodor

Idź do Lorenca

Nierawodnie mój przyjaciel Zieven,
który chce się przenieść na Cagliari.

Cagliari

/otwóć drzwi bovine lewej



Scena 13^a

Poprzedni i 13 kryżowników,
/pomiędzy którymi Zieven,
Scwyn, Fambager, Darsinger.

/Kiedy kryżownik niesie kij

Plugi w ręce, na którym znajduje się
krzyż i róża czerwona. Wredny, śpiewa,
ja, z komicaunmi ruchami Czajkowskiego
otkraczając.

N. 16.

Chór.

W imię świętych znaków puryzmu -
Próście nas natychmiast w dom!
Sub rosa... - Teraz lotnie dryga,
Widząc różę, krzyż -
Z nami dziś nie part,
Pohar, coś ty wart! -
Jeszcze opust ty, -
Wtedy biada ci,
W następnej skardze pensta tkwi, -
Biada ci: w now pensta tkwi! ..

Proza

107

Cagliostro.

Gregor! bracia sub rosa płaćcie, odemnie?

Seweryn.

Chciejś pdać sprawie.

Wasyś.

Chciejś pdać sprawie!

Seweryn.

/dając mu piniety pergamini, u
którego wisi pieczęć./

Opytaj oskarżenie i odpowiedz na
nie!

Cagliostro.

/rozwijając pergamini/

[n.s.] Brak tajemniczego znaku!

Zawieś bora mnie na kawał! /gt:/

W tej skardze ratujcie ^{ponow} mi, że jestem

tak śmiały strzymywać, jakobyśmy ja
wynałali? kamień mądrości.

Seweryn.

Tak jest!

Wspisy.

Tak jest!

Cagliostro.

A potem... / tajemniczo / sub rosa, tak,
moi panowie, ja go odkryłem!

Seweryn.
Pokarać go!

Wspisy.

Tak-pokarać go!

Cagliostro.

Wbiere cegły i pokaruje Sewerynowi /
Oto kamień mądrości!

Seweryn.

Pa cegła?

Cagliostro.

W reńach tak mądrych ludzi; jak wy,
nawet cegła zmienia się w kamień
mądrości.

Seweryn.

Delikatny komplement!..

Lieven.

Dobre, o jak to tam stoi z tym
stołem, które to niby umieją wy-
rabiać?

Cagliostro.

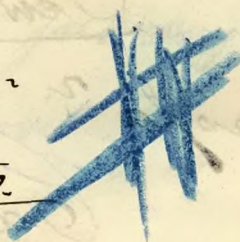
O to drobiazga! - W oczach waszych
probie tyle stoła, ile sami zechcecie, ale
musicie mi pomagać!



Wspasy.

Żłoto? prawdziwe złoto? ..

Cagliostro.



Najprawdziwsze złoto!

Seweryn.

A to ci wygan kreci, - siekany, co
teraz pocznę?

Cagliostro.

/ cicho do Blasonicgo /

Czy ~~karalei~~ przekaz na 1000 dukatów
prezabnować?

Blasoni.

Tak!

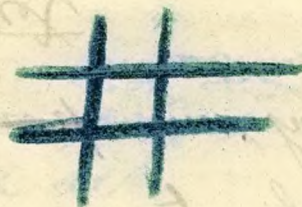
Cagliostro

/ z nacisziem / Dawaj patem co
przedrój złoto!

Blasom:

Katycheniasz.

/odbięga/



St. 17.

Final.

Cagliostro

/stojąc - z podłogiem: /

Kto z kruszców pragnie wytoczyć płyn złoty,
W dmuchaniu niech nie traci ochoty!
Wszak znośność ~~nie jest to radem ront to jest natura~~
Bez aparatów ~~nie jest to radem ront to jest natura~~
~~Wszystko.~~

Kiech płomień gore wadzi, w pers,
Zauw wypadu dmuchać też!

Cagliostro.

Panie mój, ~~zbliz się tu~~
~~Wieraj mu -~~

~~Pani mu,~~ - dmuchaj tu! co masz tchu!

Polenka. Panie mój Cagliostro

Wierzyj mi - ~~proszę~~ mi -

Dmuchaj tu, co masz tu! / Dmuchaj tu co masz tu!

W mieszkaniu tym siła twa;

Co słotko wieje ci!

Dmuchaj tu co masz tu!

Dmuchaj więc, co się prawie

Na instrumencie tym -

Dmuchaj tu co masz tu!

Ach tygiel w ogniu roje,

A słotko najokreśla w nim!

Wszystko to chce

{ Ach, ach! Wier, dmuchaj tu / Niech co się dzie

6. 4. { Dmuchaj tu panie mój, / Dmuchaj dmuchaj

{ Ach ognia tryska pódój. / Co masz si! /
De dzień to w worku kryt /
Dmuchaj więc co masz si!

Cagliostro

~~Dmuchaj tu, dmuchaj tu!~~

~~Wszystko to chce,~~

~~Ach, co się dzie.~~

Chór

Dmuchaj; dmuchaj;
 Co masz siT, co masz siT,
 Będziesz ztoto w worku Kryst.

MelodramProzaBlasoni*Małoleci*z prawych I drawi(zbliza się do Cagliostro, z cicha) i przeko)Cagliostro

Cóż, masz ztoto?

Blasoni / daje mu zwitek banknotów

Oto jest.

Cagliostro

Lotrze! papierny? ale gdzie ztoto?

Blasoni

Bankier dał tylko banknoty!

Cagliostro

Psie! mówitem: przynos' złoto!

Blasoui

Ależ to same dobre banknoty!

Cagliostro

Rozbojniku! złota natychmiast,
albo twoja głowa!

Blasoui

Tylko spokojnie! jeżeli musi być
złoto, zaraz będzie złoto! Od crego
głowa i palce! (aschodi między gości)

Cagliostro (do publiczności)

Trudno przecież zrobić złoto, jak
się niema złota!

(Blasoui kręci się między gośćmi i kładzie
Centifolienum i Pinzensteinowi regatki
i lornetki ze złotymi tarczkami.)

Spiew

~~Dmuchał: co masz sił -
Badał: płot w mostku był,
Dmuchał: wciąż, co masz sił!~~

Spiew

Severyn.

Gdzieś chociaż ślad tego płota?

Cagliostro.

²
Zaczeła robota;

Severyn Za mocno wydmuchali! Bardzo ogień pali!
Lorewza Wieraj mi, pomoż mi dmuchać tu co masz sił!
Wmienku tym siła tkwi co żłoto niesie ci!

Lorewza znowu

Cagliostro

Dmuchać więc co się kurze
Niech tygiel w ogniu wrze ciek!
Dmuchać mi, panie i mi
Dmuchać tu co masz sił!

Sur masa wrzoty zbiega
ptyn!
Teorja zamienia się
w czyn.

i. t. d. z chórem

po chórze: Cagliostro sam



Cagliostro

~~Przedmiotem jest!~~

Stój! - kadyś tu was teraz już widać da,

O tu prawdę to, ma! -

Chór

Żłobek! - Bravda to? ... O. tak!

Kto się zna, słowem ma!

Fodor.

Czy prawda to, czyli praw?²

Lewesyn.

Daj du!

Cagliostro.

Ostrożnie, - to straszny piar!

Chór

Kto się zna, słowem ma!

Lewesyn.

Mamie temu pierzyć tés?²

Solernym.

Proś pan, jak pan chcesz!
 Ja już wiem, mu-
 cho widząc tu!

Ca gliostro.

Owierci na kolana paść!
 Wy stawać chcecie mi strasć.
 Najlepszego słowa macie w tym
 Jak robić dobre wiem!
 Kto wątpić śmiałyby jeszcze,
 Z tym tak się dziś popierasz - Ha! - Blasoui
 Że piekło wnet pochłonie go! KL! KL!

Chór.

O przebac, wierzymy ci,
 W nauce twój siła tkwi!

Q { Was kaidy kolana guse, -
a { Ty widbi polegi twe!

Cagliostro.

x { Kaidy z was widkias sam, -
e { Wstanie - ja przebaczam wam!

Lieven.

Mnie oregoś rozum wienyc' wiktania.

Cagliostro.

Co to pan widze nie muez wychowania,
Tu patrz, goly chceś

Ty pto w reke bierz!

{ Lorena Co stato sig!

Chór

{ Ha! ha!

Cagliostro Na pnytośi' bzdries szdrit skromie!

Lieven Ty jutro znioś sig dowieś o mnie!

Princasteru Srege'lna nuz!

To skłinić mnie!

Ernststein.

Gdzie brzołka?

Gratizoli.

Żegar gdzie?

Cagliostro.

A dowód uprzejmości,

Dla moich nowych gości,

Ysruy poncz tu postawie!-

W piekielnej przetracie! klupie!

Ugrypaj.

Och, który pojmie kł.,-

Poncz pieni się już!

Cagliostro.

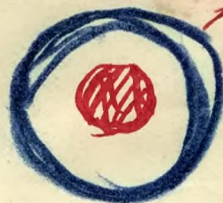
Wise pijany prosze, ile sił,

Łowca.



~~anek~~

Verneuk
lewy do góry
prawy
na dół

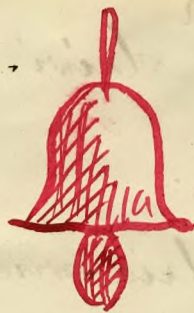


zmiana
dekoracji

Gdybyś pisał pamiędzy niebył...

Chor.

Oj! oj! - tak, tak! →



Kortyna

Prezenta.

Wic dmuchaj pan iść. -

2
1 zastona spada

Akt III^{ci}

Lunatycka.

1851

1852

1853

1854

Akt 3

1: Willa pani Adami i Grabarz. - Z przodu
 sceny bogato umeblovany salon ogrodowy -
 ku głębi otwarty, - płocna, niezbyt wysoka
 rococo - krata między 5^a a 6^a kulisa,
 parnyka w poprzek sceny. Po prostopadłej
 Wiedem. Z przodu po lewej i po prawej
 wysoki strażnik

Scena 1^{ta}

1: W głębi w parku wiatać po-
czatkowo wesołych gości, którzy się
połcią gubią.

Emilia.

1: wchodzi w ślubnym ubraniu
otwartym listem w reku.

Spiew

Op. 18.

Arion.

{ Obiedne serce odpowiedza mi śmiało
Chcę chęć się pograżyć w wieczny sen?
Zapomnieć dris, - coś niegdyś
kochał -

"Oa wieki z duszy skreślić obraz
ten?!

O nie!... - ach nie! - ty chcesz
przebaczyć! -

3 Ty gdy tu powróci do mnie może,
Chcę w dłoń jego płoki
Coty los, - przyszłość ma! -
Bo szczerze kocham go.

1. Potrac v list

Lorena pisze mi -
 że nie jest on tak pty,
 że dawno serce leka się,
 że próżna rozpacz ma,
 że sławno splocham ja -
 że on kocha mnie!
 Ach! jęk niewierzy słowom tym
 gdy dusza moja wiecznie k
 rwi.
 Ach!...

1. od powrotu
Podchodź!

Scena 2a

Severyn. Lieve. Fodor. (po o-)

dejsia Emilia!

Seweryn

Prochodzi - ogłada sie i daje
zwaki iścacy na soba oficerom

Smiał panowie! - nie ma tu
nikogo.

Lewen.

Ten lotr Blasoni nie nad,
chodzi! - Miałoby go porwać
zgryoty szmiceru?

Seweryn.

Paść pan bez troski, panie
hrabio, - szmienie Blasonięgo
już dawno nie gryzie, - bo
nie ma rebow!.. Poobu
rozkaru pańskiego oświad.



czyłem mu, że ma tu przysiąc z
tajemniczymi papierami swego
pana i wydać je panu hrabiemu
za odpowiednie honorarium. —

Fodor

Ale dlaczego właśnie tu — w
domu pani Adami?

Leveryn.

O! — teraz Stasowi to było o
oleikowym wechu!... — Zamówił
masto, (pokazuje w głąb, gdzie
wechli goście się przechadzają)
bo w takim liwnym otoczeniu
jest zabezpieczony od wszelkiej
przemny.

Fodor

Wzburzony! Proszę, —
trudno mi w istocie powierzyć.

je Lorence była w jakimś
książku p. Cagliostro. - To
niepodobna!...

Lieven.

Ale tylko w książku, - ale jak
to nam Blasoni ma pod-
wardzić, w książku matkę,
skim. ..

Fodor

/ gwałtownie / Ale wtedy
była bełże!... jeżeli to
prawda!... kłamię oboje. -
/ nyciaga kłamię oboje /

Leweryn.

Spokojnie, panie bracie, sp-
kójnie!

Fodor /j.v/

Ó tego ltra Blasonięgo nar-
dziej jaś wróła na rókien!
Gweryn.

Oja miłość Boska, pranie
krabio, tu nie skabę - ale
pubares wyciągnąć wyprada!
Wszystkim awanturami nie
wyciągniesz pan nic od niego,
jeżeli austriackie banknoty nie
pomogą.

Fodor.

Fodor

Dobre, będzie spokojny! - ... Ale
jeżeli to prawda, że Lorenna
w tę podła grę wnikła, -
wówczas isten teremtete!...

Gweryn.

Cicho! ... Blasoni wchodzi! -
Panie krabio, przestań pan

klaci. - teraz spryt, chytróść i
pubares!... Im więcej pan
raphaci, tem więcej pan się
dowie - / do publikaucji /
i tem większa będzie uwaga
proszyma, która mi Blasoni o
drudziestym piątym procencie
od całego interesu przyszeł.
Ho, ho! - i ja jestem chemik,
który potrzebił stoto robić!

Psst! kiwa w głąb na Blasonicę
Psst! ... tutaj! tutaj!

Scena 4^a
Poprzedni: Blasoni.

A. 19.
Quartet.

Fodor i Liwen.

To lotr niebezpieczny,
 Lecz dnis nam konieczny, -
 Gdy z nim bede grzechny -
 Dokument nam da,
 A sprytna podaje sie figura ta!

Basoni.

To krok niebezpieczny -
 Lecz grosz mi konieczny,
 Gdy z nim bede grzechny -
 Zarobic sie da!

Najemna tutaj widne bedzie gra!

Rozem

Mówcie więc!

Fodor.

/ do Liwena /

Ja w sprawie tej pokazę sryk

A patatriona będzie z mią!
Liwen - Blawni - Seweryn.

Zatłuci w mią!

Fodor.

Có bracie mią - Przyjście mi co?

Blawni.

Ja - przyjść? ... A cóś padat
kto?

Fodor.

Siadajmy ot tu -

Pogadac wra.

Blawni.

O proste, mój pan
Ja mam czas!

Fodor.

Co ja? ... To pan!

Blawni.

Ale ja!

Fodor.

„Nie ja!”

Lewryu - Liewen.

Historja wata na nic ta!

Blasoni.

„Nie ptapiasz mnie na storka te!”

Liewen

„Polajac pieniazke Fodorowi
„Nie, daj mi to.”

Fodor.

„Ja sprytny w tém -
„Daję mi na stole tu!”

Blasoni.

„Ach, ach, - dukator tu nie ma
sta!...”

Fodor.

„Coś nie chce brać -
„Zamato snuć!”

Tak! - tak!

Severyn.

On więcej chce!

Fiodor i Lieren.

Che! - Jak widzę to mądraka, mądra,
ha, mądraka!

J^u rybk ciągnąć chce, -
J^u ma sprutowski pwe!

Żeby sobie dziś pozwola, pozwala, -
pozwola!

Udaj nas ciągnąć chce,
Będzie z nami jle!

Blasoni.

Choc' stanąć na głowie, na głowie,
na głowie!

Niech mieśpek wprzód odpowie, odpow,
wie, odpowie!

Sposobność dziś pozwola, pozwola -

pozwała!

Oblócić się, -
Wiec korzystać chce!

Fodor.

Dziesięć tysięcy!

Blasowi.

Idzie mi pan prece!

Liven.

Dwa dam ci!

Blasowi.

Do daremna mecz!

Fodor.

Troć tysięcy!

Blasowi.

Widzę - pan piarłowac chce,
A ciężkie pracy te!

Fodor.

Pięć tysięcy!

Blasoni.

Znów jart!

Lieven.

Ten naucki wart!

Fodor.

Pietrusz?

Blasoni.

Nie.

Lieven.

Pietrusz?

Blasoni.

Nie!

Seweryn.

A to mądry czart!

Blasoni.

Moralność na tym cierpi też!

Seweryn.

Świadcących wierność traci tu -

nie nie nie
Nack minisset

Czyż można to opłacić mi?

Blasoni.

~~Nie! nie! nie! nie!~~

Chciech mieszkać... itd.

Seweryn.

Co-żgódka się się -
y osiem bierz!

Fodor.

Za wiele!

Seweryn.

Co coś więcej chcesz?

Blasoni.

Mego pana poradzić? -

Nie!... - Mój pan sobie pie-
niądz swój!

Lieven.

Marka dźiesięć!

Blasoni.

1. daje papiery, które wyjął
To rozumiem!

Severyn.

To paś jest procencik mój!
/ Papiery od Blasoniego daje Liwenowi -
a pieniądze, od Liwena wzięte, Bla-
soniemu, - sobie paś zatrzymuje je,
den bankrot.

Liwen - Fodor i Severyn.

Przebiegły to mądrala,

Wszystko ciągnąć chce

I ma sztuczki swe!

Lece cnotę gospodniaka -

Skonieczona rzecz gra!

W rytek kaidy ma!
Blasuni.

Sposobność gdy pozwala -
 Ołtoric się,
 Wiece skorzystać chce!
 Po cnotę gross puciwala.
 Skmicerowa więc gra
 W rytek kaidy ma!

Lieven

/który przeglądował papiery/
 Co widzi... doskonale! - Z tymi do,
 kumentami w ręku zgubię Cagliostro...
 O - to drogocenne papiery!

Soweryn.

Kosztowało - pięćset tysięcy rubli!

Klasoni:

Drobnostka w porównaniu z ich
wartością!

Lieven

/ jeden papier wyjmując /
/ do Fodora / A tu coś dbe
ciebie!

Fodor.

/ potrząc w papier. /
Metryka ślubu!

Lieven.

Prakiego Engliostro z Lorenson
Felixiani!

Fodor

/ pgnębiony / Wiesz to prawda!... Och!

/chwyta Fłasowiego/

Słuchaj Potrze, opowiedz mi wszystko,
co o tym wieś, albo cie tu na wstę-
giński gulasz posiekam.

/chce wyciągnąć szablę/

Fłasowi.

/kryjąc się/ Nie rób pan a-
wantur, panie hrabio!... - Żeby
tam panu niejednemu mógł jeszcze opo-
wiedzieć, co by pana mocno cieszy.
To, - ależ musiałby pan tę przyjemność
odpowiednia ilości przyjemności
/robi ruch placenia pięnicdy/ i mnie
odrażenić.

Fodor

! Spukając po kieszeniach!
Ten mójś mnie już zupełnie
ogotcił!... Aha!... ! ściaga rękawca
byłanowy pierścien! Masz to - a
teraz mów!

Blasoni.

Lorensa jest w sprawach Eugliostra
zupełnie niewinna, - jest mu
tylko posłuszną, ^{ze jest} sadząc się być
jego równą.

Fedor.

Fakto - sadzić?!!... Co to ma
znaczyć! - rzecz nie jest?

Blasoni.

Tak-i nie!... - Była mu sprawa

poślubioną przed dresieciną bity w
Piacenza, - ale przez księdza, w
którego księstwo mam pewne powody
nie wierzyć.

Lieven i Fodor.

Żukto?!... - Mów, - słuchaj? ... -
co?...

Blasconi.

Bo ten ksiądz - wprawdzie bardzo
bogobojny i porządny człowiek, - które
mu przed ołtarzem swoje przekrycie:
„tak” powiedzieli, - to ja!...

Fodor

chce się rzucić na niego - Blasconi
odskakuje:/

Fodor.

Lubie lotra! prostrymijac sie!
Ale nie!... — bo jeżeli to prawda,
to Lorena jest wolna!

Blasoni.

Alex porywicie, je wolna.

Lieven.

A to karta słubna?

Blasoni.

Cagliostro ja sam napisat.

Fodor.

Ej!... Tym sposobem Lorena
jest moja! — Hurrah!...

Leweryu.

Spokojnie, panie kratio! — Cagliostro

moje bleda chwila nadziei!

Blasconi

/driac/ Gdyby nas razem poborzyć,
 kaboty mnie!... Coś takiemu poleć
 na rycin jednego człowieka?

Lieven.

A patim każdy na swoje stano,
 wisko! - Ja biorę na siebie Cagliostro.
 Z tymi papierami w ręku mam
 nadzieję skończyć z nim po dobre,
 mu.

Fodor.

A ja poszukam Lorenzy.

Seweryn.

A ja tu stanę na przeczpiezi!
 (Melodram Iznał)

Plasmi.

O ja idę dalej grać rolę wiernego stróża!

1. Cicha muzyka - wspaniały odchód
w różnej stronie

Scena 5^a

Emilia - Lorenza - [prośm] Fodor.

Emilia.

Wiesz na serio przemyślałam sobie
pójść wolnie od Cagliostro? O-
jaka chętnie postąpiłabym pomału Lie-
vena! - Jam mu tak darmo już
przebaczyła! ... Ale powiedz mi
pami. jaka chce wynoczyć prze-
szkoda?

Lorenza.

Świeżeparta! - Chybiostwo nie mo-
je być nigdy pani mężem, - albo.
wien jest już pówny!

Emilia.

Jakto? .. w istocie? .. - O-po pa
sreksie!.. Wic jestem wolna ..

Lorenza

I moiesz pani iść pa popodem
perca.

Emilia.

Gdzie jest jego pówn?

/ Fodor ukazuje się w głębi /

Lorenza.

Sierota - dzieckiem prawie - dostata

się w jego moc, rapieżno niestety poznawszy,
jakim planem służyć miściła za
namędrze - Uiektła od niego, ale
po służbiej torturze odnalazła ją, poznawszy
ten potwór, wzięła ją na nowo, jak
niewolnicę, do siebie przykuć!

Ernilia.

Nieskreśliwa istota!... - chętniebym
ją dopomogła. Jestem bogota, - pro-
wiedź ją pani, niech się uda do
mnie!

Lorenza.

Młody, racny człowiek, którego ona
kocha, - jest u jej boku i ten ją ma-
tuje... Zresztą, po co służbęj ukrywać!

pona Cagliostro jestem ja sama!
Emilia.

O nieba!

Fodor

/biegnąc naprzód - radośnie:/
 Nieprawda! nieprawda!
Obie domy /przestraszonych/
 Ach!

Lorenka

/przedko/ Co nieprawda?

Fodor.

Lorenka nie jest pona Cagliostro.

Lorenka

Wzięłam z nim ślub w Piacenza.

Fodor.

Ala Płasoni uderzył księdza!

#

Lorenza.

To niepodobna!

Todor

! pokazując kartę ślubną:!

Cagliostro sam kartę ślubu spotro-
wał!

Lorenza.

Wiec to oszukaństwo?

Todor.

Tak - na moje i twoje szkodzenie!

Emilia.

Ona jest wolna, - ale w takim razie
Cagliostro także!... Boże mój - Boże!

Lorenza.

29
Jakże na to słowód?

Fodor

Wnosząc kartę ślubu do góry!

Oto jest!... - Skreście nam się u-
śmiecha, - ty będziesz moja!

A. 20.

Petrus.

Lorena.

Ach, ach, o słodkie słowo, ty!

Ach tak, tak, słodkie ty -

Wolności wracasz mi!

Jasny promień dnia,

W mojej duszy droga -

Z cierpień dziś uwalniając mnie!

Znika smutku ślad -

Urok ma ten świat!

Zwów do pycia słodko piwie!

Słyszcie mi praz wolnych dni -

O dobry Boże Ty,

Dzięk ja miosę Ci!

Emilia.

Ach, co was cieszy tak,

Dla mnie to smutku znak!

Nie chcę ukryć jadu słów,

W jego mocy jestem zwów!

Lorena.

Pocięk się w trosce swój,-

Aa, mnie lich, ufność miej!

Porządź się obawy, dzień,

Do szczęścia ci słyszcie dzień,-

Tak, paktysnie dzień!

Emilia.

Wolności mój dzień!

Fodor.

Ach - jak serce pełne dziś

Rozkosznych snień!

Źach tak słodkie słowko „ty”

Wolności wracam się -

Ach tak, dziś wracam się!

Już blask dnia

Przez jej słuszy błogo drga!

Znika dziś już smutku ślad!

Lorena.

Ach świat - wie rad -

Jasny blask wolności łni!

Och, to nie sen -

Blagi los dziś czeka mnie!

Tak los przegra sam.

Swobodę mam!

/: To spiewie odchodzi:

Melodram

Scena 6^a

attaca

Cagliostro - Laufer - Kiosay lektury - Lisen.

O! więc wrypytke moje marzenia rozwiane! Lorena spiew p. R.
srebrzysta! szpatkinytwo jej uwarne! Almy z Lisenem w bordini.

głebi p lewój w elegancij lektury, - on

sam orderami odobiony, niesie bukiet

p bielymi wstawkami w rece. - Ludzie

odchodzi:

Cagliostro.

A patem nadszedł ow wielki dzień!

Za parę godzin próbie moich kieszmi
wypełnić dwoma miłowanymi pasażerami, -
a potem do Ameryki! Wzrysk przy
głosowane do podróży.

Lieven /: postępując mu drogą /

Oka słowko, mój panie!

Cagliostro.

Czem mogę służyć? - Skądże ten
honor?

Lieven

/: ironicznie / Honor! - Nie profanuj
pan tego słowa, kładąc je swymi
ustami!...

Cagliostro

/: zważliwie / Mój panie! - te słowa...

Lieven.

Spokojnie, panie brabio! Mam prawo
do prawa tak przemawiać, - pan
markiz Merofanti, recte Blawini,
sprzedat mi to prawo za drogie pie-
niądze.

/prokazuje papiery/

Cagliostro

/wściekły/ Maledetto!.. jestem okra-
dziony! /staje w pozycji uległej/
Panie baronie!

Lieven /rozkazuje/

Kapishesz natychmiast, co ci po-
dyktuję, - a potem spudisz ten dom
i kraj na powrót, albo prawem poli-
cy!

Cagliostro.

Niepotrzeba, panie baronie! Jestem
gotów na wszystko, co mi pan rozkaże.
/v. s./ Potrzeba mi pisać na cza-
sie!

Lieven

/przystępuje do stołu, na którym są
przybory do pisania, - tymczasem Cagli-
ostro na jego plecach robi groźne miny,
wyjmując flakon z kiedzi od kaniarelki
i skrapia bukiet, czego Lieven nie
widzi! /

Tu jest papier, pióro i atrament!

Cagliostro

/idzie do stołu/ Co mam napisać?

Lieven.

To co ja podsyłuję!

Cagliostro.

1: siedząc przy stole i dając butelki w
reke do trzymania Lievenowi, który kilka
krótkie później mimowolnie wacha!
Tutaj pami!

Lieven / dyktuje!

Łaskowna pami!

Cagliostro

Do kogoś to pismo?

Lieven.

Do pani Adami.

Cagliostro.

Ach - tak, do pani Adami.

/ Pisze woho, akcentujac i skucujac
od czasu do czasu pomuze wejrzenia na
Lievena!

Laskawsa pani!

Lieven

/ dyktujac! / Opukelem pania bez-
 ocelnie.

Cagliostro

/ protestujac! / Alex panie baronie!

Lieven

/ dyktuje - Cagliostro powlaka za nim wol,

rw i pisze! / Opukelem pania bezcel,

nie! - Nie narzynam sie Cagliostro,
 ani nie jestem bracia, jestem byłem
 aptekarszem Prastylis i xbiegłym wieśniem

Rymskięj inkwizycyi! / Cagliostro
przestaje pisać / Dlaczegoż pan
nie pisze?

Cagliostro

/ chcę pytać na czasie /
Pióro bardzo źle pisze!

Lieven

/ siadając w krzesło - obok stołu : /
Wex' pan sobie inne!

Cagliostro

/ zmienia pióro / Przepraszam!... —
Jaki to pan baron podpisał?

Lieven.

/ wolniej / Zbiegłym wicariuszem Rymskięj
inkwizycyi.

Ca gliostro!

/piszac/ Rymskiej inkwizycji.

Lieven /wolięj/

Przynaję więc, że jestem łobem i
oszustem. /bukiel wypadł mu z ręki/

Ca gliostro

/nie pisać, tylko wolno powtarzając:/

Przynaję więc, że jestem - jak to pan
baron powiedział?

Lieven

/całkiem słabo/ Oszustem. /głowa mu
spada na piersi/

Ca gliostro

/podwierać bukiet/ O, panie baronie,
taki piękny bukiet rzuca na piemi.

1: trzymaj ma bukiel chwile pod nosem i
mówi x ironicznie / Trzymajże, że jestem
 lotrem i oszustem!

1: Podczas cichej muzyki po dłuższej pauzie
drze papier, na którym pisał i wyrzucał
przez okno - wyjmując omdlałego Liewora
głowiąc papiery z kieszeni, - chowa je
i biegnąc w głąb, woła:

Jean, Baptiste!...

1: dwóch lokai wchodzi:

Jan baron omdkiet, wyrzucie go na
 świeże powietrze!

1: Stwiercy wyrosną omdkałego Liewora
na prawo:

Leworyu

4 13-50
 5
 15-50
 10-50
 5

który okrzyk się w głębi i w dół, co się
stało, biegnie na lokajami, mówiąc:
Oh! - co tu się stało?

Scena 7^a

Cagliostro [sam] - wolem Blasonii.

Cagliostro

[triumfując] O, mój panie baronie, chcia-
 łeś być medrozym odemnie! - Głupce!...
 Ale - nim się obudzi - muszę już być
 bezpiecznym. (widzi Blasonia, który
ostroinnie się skrada, niepostrzegając
Cagliostrowa.) Ah, Blasonii!... - Nie,
 stety, - potrzebuje jeszcze tego uwiesza, -
 później go jednak strasznym ukarzę!
 (wola) Blasonii!

Blasni

/: przestraszony:/ Cospetto! il maestro!

/: proddaiuro:/ Signor Conte.

Cagliostro

/: bardzo uprzejmie:/ Pójdx bliżej, wierzy
stego!

Blasni

/: d. s.:/ Chorym mnie wierzym!... - Ty
to ma być czarodziejnik!

Cagliostro

/: bierze go za ucho:/ Pójdx tu powi-
sie! Wierc tobie się rdoje, je twój
parc nie jest wprytko wiedzonym?!

/: pokazuje mu papiery:/ Znasz ty
to?

Blasoni.

/ drac! / Wszystkie bogi!... Już ma
papierę!

Cagliostro.

Sprzedatś je baronowi Liven.

Blasoni.

Źcie, panie!

Cagliostro.

Źcie kłam, - a pieniądze daj tu!

Blasoni.

Jakie pieniądze?

Cagliostro.

Ź co przedrę, nie przyprowadzaj mnie
do płóci! - Pieniądze, za które
mnie sprzedałś, Lotne!

Plasmi

/a. s./ Nie o wszystkim! /głosno/ Wielki
mistru, - wierze, wierze we wszystko!

/klena/ Tak, ty jesteś najwiekszy mistrz
całego świata. - Oto są pieniądze!

Cagliostro

/chowając pieniądze/ O! teraz basts
przygotowany - dam ci próciw potłel,
z którym pobiegiesz do boanej bramy,
gdzie czterokonna chystapocsta stoi, -
i tam pachekasz na mnie!

Plasmi

/stojąc pokornie/ Rozumiem pa-
na!

Cagliostro

1. spostrzegając pania Adamię z praniem
 Pani Ciotkami!... - Nie oddały
 się zbyt odemnie!

Bhasoni.

Jestem posłuszny! podchodząc do siebie
 A jednak o brylantowym pierścieniu nie
 wie nic, widocznie mu jeszcze coś bra-
 kuje do wszechwiedzy! podchodząc

Scena 8^a.

Cagliostro i Adami.

1. Od tej chwili racynają się coraz
bardziej gromadzić goście w głębi sal,
na ogrodowego

Cagliostro.

Pójdź, droga cioteczko! - Oto flakon

mojego sliwcu młodości!

Adami.

/:chwytając:/ Karencie! /:chce pić:/

Całłostro.

O- nie tak szybko! /:daje jej papier/

Oto sposób nasyca: ~~musisz~~ pami-
tyłe godzin gotkiem mlekiem się
karmić, ile lat licysz. ^{ty} Jakim
wieku jesteś pami włościwie?

Adami.

Mój Boże, - czyż ja sobie mogła
przyprzomnieć tak dokładnie rok mojego
urodzenia? ... - Byłam wtenczas tak
młoda! ... - ale do czegoż te wszystkie
fanaberye?

Eagliostro.

Misterye wyszych mocy wymagaja tego! -
Czy moja piekna narzekona już
gotowa?

Adami.

Ona tam siedzi i płacze - ale to już
taka swycrajność u narzekonych
panien.

Eagliostro.

A proszę?

Adami.

/: wyciąga spory pulares:/ Po podpis,
sacnin konterfektu otrzymasz pan
wszystko!

Eagliostro

! do siebie:! Żeby tylko Lievek równie
nie odkrywał przytomności!... !głosno!
Exemni nie przychodzi Emilia? Godzi,
na ślubu się zbliża i gości schodzi
się coraz więcej!

Adami.

Wszyscy są bardzo ciekawi na chłopa,
tyment z lunatyczką, która pan
na dziś przyjechał. Czy pan ją
pokaże?

Engliostro

Naturalnie, łaskawa pani! !do siebie:!
Żeby mi jeszcze brakowało, - stoję jak
na szpilkach.

Adami.

#

/: do słuniacego, który ukazuje się w
glebi: / Proś tu gości z ogrodu!...

/: do Cagliostro: / a ja przyprowadzę
 Emilję. /: wchodzą: /

Cagliostro

/: odprowadzając ją do drzwi: /

Spiesz, pami, spiesz! /: do Blasoniego,
który wchodzi: / Czy wszystko gotowe? -
 Zmieszanka?

Blasoni.

Głowa.

Cagliostro.

Która przyprowadzi?

Blasoni.

Mariette. - Jest właśnie w pokoju obok
 i uczy się na pamięć odpowiedzi

na pańskie zapytania.



Cagliostro.

A takim ostatnia sytuacja - a potem
radio!

(: Kobi się wieczór. - Cicha mu,
ryba, - goście weselni wchodzi p ogra,
du, p inni Adami, prowadząca Emilie.

Z przeciwnej strony Fodor. /

Emilia

/: d. s. pisać do koba. / Godzina
stanowca nadchodzi, a Lorenzy
nie ma - pacywam się lekać!

Cagliostro

/: wita Emilie p galanterią. /

Fodor.

1. d. s.: Lorenka tego chce, - a potem bez namysłu! (głosno) Czy wiecie pan, stwo, że sławny mistrz Cagliostro sprawi nam dziś miłą niespodziankę jedną z największych swoich sztuk?

Pani Olszani.

A- pan myśli kumatyrowanie? - Tak, tak!... Obiecał - to musi dotrzymać!

Cagliostro.

Czy nie można by innym razem?

Fodor.

O- nie!... Przysiągaj, przysiągaj! (n. s.:)
Czekaj, oszuście!

Wszyscy (prosząc)

Tak, tak - prosimy... kumatyka!... hu...

notycka!

Cagliostro.



Ō więc - jestem gotów!

1: Silniejsza muzyka. - Blasoni stawia
krzesło na środku sceny. Ō si rozkazuje,
czy punkt Cagliostro ukazuje się w
drzwiach Lorenza w białej szacie z długim
gestym welonem na twarzy, - na głowie
wieniec z kwiatów makowych, z toczą
samą gałką w ręce, - kroczy
powolna, mimicznym wskazówkom
Cagliostro posłuszna do krzesła na
środku i' siada.

Ō. 21.

Final III^{ci}.
Chór.

Już zbliża się -
Wyleśnięty wzrok,
Twarz zakryta -
Wolny krok!

Strach drwiny przejmuje snie, -
Piers' ledwie oddychać snie!

Capliostro.

Duchy północy -
Proś waszej pomocy,
W magnetyczny ten sen
Zogrążam ja!...
W proroczym snie,
Co tylko chce, -

Śmiech widzi przed

```
nia swa!
```

Spij - ja tak chce!

Już spi!

Wprawy.

Już Spi - już spi, już spi!

Całisto.

Tak dobrze spi,

już prawie lud

Całym spi drzemacie.

W tym śnie odpowie wszystko nam,

Cokolwiek napytacie!

Wiesz mój, ja śpiadam,

Spój mnie proszę?

Zaraz mój; kacie ci!

Łowca.

Tak, ja ciobie muam!

Cagliostro.

1: przeustrony! Co ja słysze? - To Lorenna!

Lorenna

1: wstając! Matkiewski ciobie wiaze ślub,
A dzieńka to wiaść chcesz!

Co przedkój się z jej wam popyło,
Prz bednie ile - ty wiesz!

Lorenna. Cagliostro

Co to ma znaczyć?

Wypasy.

Co to jest?

Cagliostro.

Miller!

Lorenna.

O nie!... Mam dość odwagi -

Zawiele kłamstw i' błądów!

Cagliostro.

Milcz - wspaniale wiesz:

Tys w mojej mocy!

Fodor.

! występując z dokumentem w ręku !

Stój, fabrykancie sztucznych snów, -

Znajdziesz ona dość pomocy!

Lorena.

Chcie Cagliostro powiesz się ty:

Żołez Balsamo, fałszerz i' morderca!

Wspieraj.

Co?

! słysząc bebuy !

Loreuxa.

Patrz - tam zbliżają się mściciele!

Chór.

Już stoi tam,

U swoich bram,

Z policyi tłumem spiesz ich sam!

Ca gliostro

/o. s./ By przecnie teraz puiknąć,

Z honorem się stąd wysmyknać -

Korona będzie hec!

/: Wpamięszanin puika w głębi -

z dwóch stron występują Liewen i

Laweryn. :/

Liewen.

Podдай się Balsamo!

Fodor.

^{ny}
Już umknął!

Przysay.

Co za cud!

Lieven.

^{ny}
Karatem wyjęcia strzedz,
Nie ujdzie nam!

1. Z lewych drzwi przesłuchaliśmy
wprowadza Giovanniego - jako fałszywego
Cagliostro, - równocześnie z prawej Severyn
i przesłuchaliśmy Francesca, również
jako Cagliostro przebranego!

^{ny}
Zolnierze.

Schwyłamy!

Zolnierz!

² Jaz many go!

Lohierre.

To chwał! To puch!

Lieven.

Dwoch macie?

Fodor.

² Jest Cagliostro dwoch!

Wasyly.

² Zdroit postać swa -
Ach, to cray swa!

Lieven.

Cagliostro nie - kdoty x was?

Giovanni. Francesco

Graf Cagliostro jestem ja!

Francesco. Giovanni

Cagliostro we mnie pan tu ma!

Loweryn.

Ńajlepij wiaśi do kory obu wra!

Chór.

Ń to smyk! Ń to ruch!

Żwi jest teraz droch! —

Wspisy.



Ńie - jest ich trzech -

Cagliostro jest tam!

Bo Cagliostro tylko sam,

Moż tak sprytnie uciec nam!

Cagliostro - Cagliostro - piegnaj nam!

/ Zastawa spada! /

891.

Mosk.

Respectfully we remain your
Obedient

Very truly
Yours

Wm. Lloyd Garrison

Rev. Amos A. Phelps

Boston

My dear Sir

I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 10th inst.

Yours truly
Wm. Lloyd Garrison

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

1 var by 5 May 1991

2 var by 8 " " "

1/2 var w definite texture by 2 1/6 91

6



1.

Dzis dla nas ciężkie crasy
I rzyć ie satuczek płe.

Bo dzis na świecie kardy

Magiczną sztukę trze

Nie ujrysz wcale prawdy

Nie wiele znajdzieś cnot

Bo cramą książek sztukę

Kardy dzisiaj pna jak mót

/: proza:/ Praca, prawda sumie-
nie, dzisiaj zupełnie wychodzi z mody. -

Więc hokus pokus to uchwalona

Dzisiaj metoda tej kardy rad

Change, pase i rzeer potaturona

Raz dwa, raz dwa i uwręci świat.

2.

Panienka skromna młoda

Stoniecznie męraczke.

W metryce ma trzydziści

Lecz z tēm ukrywa się

Romansów słicznych tuhin

Na buzi został ślad

By jednak wdziękiem męraczka

Tysiąc znajdzie rad. -

/: proza:/ Aby mieć ładną cowę

rumieniec i pokryć inne braki;

Treba posiadać takie artykuły. -

Więc hokus pokus to uchwalona. -

3.

Ten pan chce siedzieć w radzie
 Narodu potem być
 To хорзycі i естыма
 O której warto snieć
 Lecz jeśli ów handydat
 Nie znany z swych cnót
 Narodu zaufanie musi
 Gwałtem szukać wpród. —
 /proza:/ By przez pastugi podołności przymio-
 ty serca chce porzucić zaufanie. Nie! —
 Wier Flohus pokusito uchwalona —

4. —

Max stanie niewruszony
 Zasady ma jak stal
 Cierny demokrata
 Choć młotem w pierś wal
 I choćby mu miliony
 Dowodów jasnych dał
 Nie ruszy ci się z miejsca
 I jak szata będzie stał. —
 /proza:/ Kto by przypuszczał że i na takiego
 są sposoby ba! ale czeradzić się. — Wier

5.

Pan tenor dostał chrypsi
 Ma kanel katar płuc
 Nie będzie dziś opery
 Któż staboro może zmodr
 Ni doktor ni lekarstwa nie
 pomagają nie — Ktem wrzest dyrektor
 I Zachwile tenor pidoir jak rydz

L. 147 (2018.03.21) mine
1994.03.21 kartue)

78

